Należytość pocztową uiszczono gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 297. — ROK XXXVII.

PIĄTEK
7 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Jawnie i publicznie.

Stawiając listy Katol. Bloku Ludowego w okręgach małopolskich chcieliśmy uratować od zmarnowania albo niewłaściwego użycia dziesiątki tysięcy głosów tych wyborców, którzy, jako katolicy, mają zastrzeżenia co do list Centrolewu, a jako obywatele nie chcą pogodzić ze swem sumieniem głosowania na listę sanacyjną. Byliśmy zdania, że brak listy antysanacyjnej, któraby była równocześnie wyraźnie katolicką, skłoni wielu katolickich wyborców do poparcia list Centrolewu, jako tych, które — j e d y n e z list zgłoszonych — wyrażają tkwiący w masach ludności nastrój opozycyjny. Wynik wyborów uległby w ten sposób sfałszowaniu na niekorzyść obozu szczerze i otwarcie katolickiego.

Niestety listy nasze i listy Nr 4 zostały w kilku okręgach unieważnione, skutkiem czego wyborcy katoliccy znaleźli się w sytuacji trudnej. Wczorajszy „Głos Narodu" omówił już stanowisko katolików w okręgach, gdzie przeciw sobie stoją tylko listy Nr 7 i Nr 1. Dzisiaj dodamy jeszcze — by nie było żadnych nieporozumień — że samo powoływanie się agitatorów jedynki na nazwiska tego lub innego księdza, jako kandydata tej listy, lub na charakter rzekomo katolicki obozu sanacyjnego — absolutnie nie powinno nikogo w błąd wprowadzić. Katolik uświadomiony wie dobrze, że w sanacji znajdują się najróżnorodniejsze elementy, że w niej ogromną przewagę mają żywioły radykalne, zwłaszcza dawniejsi socjaliści i wyzwoleńcy, że należą do niej — i kandydują — także żydzi i prononsowani antyklerykali, a wybitną rolę odgrywają kalwini. Skład osobowy BB świadczy więc raczej przeciw katolickiemu charakterowi tegoo ugrupowania.

Również program BB nie może dać żadnej katolikowi gwarancji, a to z tej prostej przyczyny, że Blok Bezpartyjny programu nie posiada. We wszystkich ważnych sprawach otrzymywali posłowie BB z góry instrukcje i nakazy głosowania, a były one do stopnia wiążące, że gdy książę Janusz Radziwiłł, zmuszony moralnie przez katolicką opozycję w Sejmie, wystąpił przeciw antykatolickim tendencjom w wychowaniu młodzieży, to musiał wyraźnie zaznaczyć, że czyni to imieniem swojem i swych najbliższych przyjaciół. Że dążenia całego klubu szły w całkiem innym kierunku, dowodzi choćby głosowanie w dniu 22 czerwca 1928 r. większości senatorów BB wraz z marszałkiem Szymańskim i prezesem Romanem (i sen. Rollem) za zniesieniem okólnika Bartla o praktykach religijnych w szkole. Warto przy sposobności zaznaczyć, że obecnie na liście senackiej jedynki z wojew. krakowskiego miejsce Zdzisława hr. Tarnowskiego, konserwatysty, który teraz wcale nie kandyduje, zajął p. Zygmunt Klemensiewicz, do niedawna jeszcze skrajny socjalista i b. redaktor antykatolickiego tygodnika „Prawo ludu", które w sposób poprostu plugawy zwalczało katolicyzm i pracę duchowieństwa wśród ludu. Pan Klemensiewicz oskarżony był przez prokuratorję krakowską o udział w zbrodniczym buncie i mordowaniu ułanów w dniu 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa, ale został przez ławę przysięgłych 6 głosami przeciw 6 uwolniony. Nie słyszeliśmy, by zarówno on, jak i p. Bobrowski, który wraz z nim kierował „zwycięską" w owym dniu partją socjalistyczną, a dziś kandyduje z ramienia BB do Sejmu w okręgu podkrakowskim (Nr 42), wyparli się swej destrukcyjnej działalności i stanęli na gruncie katolickim. Co więcej, p. Bobrowski w liście zgłaszającym swe wystąpienie z PPS. (należy obecnie do BBS) jako motyw tego kroku podał fakt, iż socjaliści idą teraz z partją Witosa, która, jego zdaniem, winną jest mordu na robotnikach krakowskich... Przywódcy BB tak widocznie lekceważą obóz katolicki naszej dzielnicy, że przypuszczają, iż pp. Bobrowski, Klemensiewicz, Smulikowski, dr Duch i tn. zostaną przezeń bez żadnego wahania uznani za — kandydatów katolickich.

Na murach miast wiszą jeszcze odezwy BBWR, podpisane przez 91 osobistości (z Krakowa przez wiceprez. Wielgusa), w których sanacja podaje coś w rodzaju „creda" przedwyborczego. Znajdujemy tam nieumotywowane i kłamliwe napaści na poprzednie Sejmy i ogólnikową obietnicę nadania państwu nowej konstytucji, ale ani słowa o wychowaniu młodzieży, o konkordacie, o stanowisku wobec Kościoła. Milczenie to jest aż nadto wymowne. Najmuje się ludzi i pisma, by zapewniały, że jedynem ugrupowaniem, które broni szczerze praw Kościoła, jest BB, a równocześnie unika się przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań publicznych i oficjalnych pod tym względem. A przecież tu nie chodzi o interesy drobne i prywatne, ale o sprawy zasadnicze i moralnie dla katolików najważniejsze, w których muszą oni od wszystkich ugrupowań żądać określenia się wyraźnego i wiążącego.

Pisząc wczoraj o potrzebie domagania się od kandydatów BB „jasnej i publicznej" odpowiedzi na trzy pytania (w sprawie 1) katolickiego ustawodawstwa i wychowania, 2) kontroli Sejmu nad działalnością rządu i 3) konsekwencji na wypadek niezgody z klubem BB), dajemy tym kandydatom możność zajęcia stanowiska osobistego w tych trzech sprawach. Stanowisko to musi być p u b l i c z n i e wyrażone. Poinformujemy o niem naszych Czytelników. Poinformujemy również o ewentualnym braku takiej deklaracji. Katoliccy wyborcy będą wtedy mogli wybierać między Nr 1 a Nr 7 w pełnej świadomości, co wybierają i dlaczego. Gra będzie uczciwą.

Jan Matyasik.

Z „Naprzodu" dowiadujemy się, że krakowska P. P. S. zamierza w tym roku uczcić pamięć robotników, poległych w listopadzie 1923 roku.

Jest więc P. P. S. dalej niepoprawna i dalej krótkowzroczna...

Rozruchy listopadowe były buntem przeciw prawowitej władzy i naruszeniem podstawowej zasady demokracji. Jakże więc obchód ku czci antydemokratycznego aktu pogodzić z „obroną demokracji", którą prowadzi obecnie P. P. S.?

Jeszcze gorzej, niż sprawa „zasady", przedstawia się w tym wypadku sprawa warunków, w jakich się ten obchód ma odbyć!... Z artykułów p. Niedziałkowskiego w „Robotniku" wynika, że **cały „pucz" listopadowy P. P. S. krakowskiej był dziełem dzisiejszych sanatorów, którzy zresztą dziś firmują listy B. B.**, że natomiast „prawdziwo" pepesowcy byli mu przeciwni. Dziś P. P. S. jest w opozycji do p. Piłsudskiego! Jakże więc po rewelacjach p. Niedziałkowskiego wyglądał będzie „listopadowy" obchód krakowskiej P. P. S., na której czele nie stoi już ani Bobrowski, ani Klemensiewicz?

5.000 osób aresztowano.

Warszawa. 6 listopada (Tel. wł.) Opozycyjne koła polityczne wykonały obliczenia aresztowań politycznych, dokonanych w ostatnich czasach. Ogólna liczba aresztowanych łącznie z Rusinami i komunistami sięga 5000 osób w tem zwolenników Centrolewu około 1.600, z tego zaś socjalistów około 1000.

———:: § ::———

Rewizja w lokalu krakowskiej Ch. D.

We czwartek o godz. 3.45 po południu przybyło do Domu Związkowego (Potockiego 11) 6 policjantów umundurowanych i 2 wywiadowców, którzy oświadczyli, że na polecenie ustne p. starosty grodzkiego mają przeprowadzić rewizję. Trwała ona około 2 godziny. Skrupulatnie zrewidowano biuro Komitetu Wyborczego listy Nr. 19, dalej lokale Chrześć. Związków Zawodowych. Stowarzyszenia „Przyjaźń", następnie Sekretarjat Katol. Stow. Robotniczych, biuro b. sen. ks. Kasprzyka i t. p.

Wyniki rewizji były dość obfite. Nie znaleziono wprawdzie ani bomb ani rewolwerów, ale za to zabrano 137 egzemplarzy „Dozorcy Domowego", a to dlatego, że do gazety tej dołączono zaproszenia na zebranie przedwyborcze. Dalej zabrano 130 zaproszeń na zebranie służby domowej, 15 egzemplarzy t. zw. szkicu referatu przedwyborczego Ch. D. z r. 1928, wykaz członków komisyj obwodowych w Krakowie, mianowanych przez Magistrat, a należących do Ch. D. lub Stron. Nar., wreszcie 400 sztuk zaproszeń dla mężów zaufania i t. p. Zaproszenia (odbijane na cyklostylu lub na maszynie) zabierano dlatego, że nie uwidoczniono na nich redaktora odpowiedzialnego i drukarni.

———:0:———

Zwycięstwo demokratów w Ameryce.

Waszyngton, 6. 11. (PAT). O godzinie 21-ej według czasu nowojorskiego rezultaty wyborów do Izby Reprezentantów przedstawiały się następująco: Demokraci uzyskali 203 mandaty, republikanie 201, wątpliwych jest jeszcze 29 mandatów. Demokraci są w chwili obecnej niemal pewni, że uzyskają większość w Izbie Reprezentantów.

P. Szymański i nowe święto narodowe

Z pewnością nie przejdzie społeczeństwo w milczeniu nad najświeższym pomysłem b. marszałka senatu, p. Szymańskiego, który w charakterze prezesa komitetu obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego i w imieniu(!) 4.025 komitetów w kraju, a 620 komitetów zagranicznych zwrócił się do P. Prezydenta z prośbą o zamianowanie dnia 11 listopada „świętem narodowem" i to „po wsze czasy", a o uznanie 3 maja tylko za „dzień pamiętny". Jest bowiem w wystąpieniu p. Szymańskiego moment, który drażni...

P. Szymański argumentuje, że „3 maja" nie nadaje się już na „święto narodowe", a to z powodu, że konstytucja 3 maja „została zniszczona(!) przez Targowicę"... „Zniszczona"? Może nie zniszczona, skoro dotąd i w nauce polskiej i w szkole dla młodych pokoleń i w psychice narodu zajmuje miejsce wysokie, szczególne, i otoczona jest miłością. Może tylko — udaremniona przez Targowicę, zresztą nie tylko przez Targowicę. Ale, gdyby nasz stosunek do poszczególnych wydarzeń historycznych w dziejach Polski tworzyć miał wzgląd na to, czy przetrwały i czy doraźny wywarły skutek, toby należało zapomnieć o Chrobrym, który słupy graniczne bił w Dniepr, — o Grunwaldzie, który został „zniszczony" przez hołd pruski, — o powstaniach, które zostały zniszczone przez carską Rosję. Wogóle należałoby całą przeszłość zapomnieć, a uznawać jedynie teraźniejszość, oczywiście z p. marsz. Piłsudskim na czele. Czy o to p. Szymańskiemu chodziło? Jeśli tak, to wolelibyśmy, by to całkiem otwarcie powiedział.

Ponadto odmawiamy p. Szymańskiemu prawa odnoszenia się do P. Prezydenta w imieniu 4.025(!) komitetów i jeszcze 620 na dodatek. **Właśnie wczoraj mieliśmy w redakcji wizytę jednego z członków komitetu p. Szymańskiego w tej sprawie i dowiedzieliśmy się od niego, że P. Szymański wystosował powyższą prośbę na własne ryzyko do P. Prezydenta nie pytając swych 4.025 kół, na które się powołuje...** Wprawdzie P. Szymański nawet na stanowisku marszałka senatu nie przyswoił sobie form parlamentarnych, tyle jednak i on powinien wiedzieć, że, jeśli się na kogoś ktoś powołuje, to winien naprzód uzyskać jego zgodę.

———:0:———

O czem piszą inni?...

Konterfekt p. Jędrzeja Moraczewskiego.

W związku z brutalną napaścią p. Moraczewskiego na nie mogącego się bronić Korfantego, przypomina „Polonia“ kilka faktów z życia wodza sanacyjnych socjalistów, które razem dają bardzo wyraźny obraz duchowy tego polityka... W maju 1926 r. postawił p. Moraczewski bardzo ciężki zarzut b. min. skarbu p. Zdziechowskiemu. Wówczas p. Zdziechowski w „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 26 maja 1926 odpowiedział:

„Jeżeli w ciągu trzech dni nie opublikujesz pan, panie Moraczewski, dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, na który się powołujesz, stwierdzającego, że korzystałem z kredytu w PKO., a nie opublikujesz, bo N. I. K. nic podobnego stwierdzić nie mogła, to w oczach uczciwych ludzi bez różnicy obozów jedynym wynikiem całego wystąpienia pańskiego przeciwko mnie będzie sąd o panu: **oszczerca**“.

P. Moraczewski nie opublikował nic, a wystąpienie p. Zdziechowskiego potraktował, jakby go nie było... W „Robotniku“ z dnia 17 kwietnia 1929 r. pisał o nim p. Liebermann:

„P. Moraczewski nigdy się nie odznaczał prawdomównością, o czem doskonale wiedzieli ci, co od lat bliżej mu się przypatrywali. Nadto **cechuje go niemal chorobliwa manja szkalowania.** Pióro, którem wypisuje przeciw różnym osobom swoje paszkwile, umaczane jest najczęściej w błocie“.

Wówczas także podał p. Liebermann, że na jednem z zebrań lewicowych w Krakowie w roku 1915, kiedy rozważano, co robić,

„zabrał głos p. Moraczewski i oświadczył, że jego zdaniem **„dobrą politykę robi się tylko oszustwem“**, że więc tej zasady stronnictwa niepodległościowe nie powinny w swojej działalności spuszczać z oka. Odpowiedzią były protesty i śmiech obecnych. Jeden z pomiędzy nich zapytał: **„Obywatelu Moraczewski, a jeśli znajdą się sprytniejsi od nas partnerzy i nas oszukają, co wtedy?“** Z dużą pewnością siebie i pobłażliwym uśmiechem p. Moraczewski odparł: **„To niemożliwe: moja w tem głowa, abym ja wszystkich oszukał“.**

Oto najwierniejszy z piłsudczyków!

Policja wobec napadu sanacyjnej bojówki.

„Gazeta Warszawska“ drukuje pismo, wystosowane przez prezesa Stronnictwa Narodowego J. Bartoszewicza do p. min. S. W. w sprawie bandyckiego napadu bojówki sanacyjnej. Ciekawe szczegóły znajdujemy w niem o policji.

„Gdy po zamknięciu zebrania przez przewodniczącego publiczność zaczęła opuszczać gmach, u wyjścia ustawili się wprawdzie w dwuch szeregach funkcjonarjusze policji, ale oczekujący w pobliżu na ulicy, naprzeciw wyjścia, osobnicy cywilni, zaopatrzeni w laski, którzy usiłowali rozbić zebranie w sposób wyżej wskazany, niejednego z wychodzących potłukli dotkliwie, innych zatrzymali, pytając dokąd idą, wykrzykując między innemi: **„Oduczymy was urządzać zebrania przedwyborcze“, „odechce się wam“, „spróbujcie jeszcze“ i t. p.**

A policja osobników tych nie tylko nie aresztowała, nie tylko nie rozpraszała, ale zachowywała się względem nich przez cały czas, t. j. od godz. 7 i pół do 9 i pół, **zupełnie biernie,** ograniczając się potem do wskazywania wychodzącym z zebrania, czy mają się udać na lewo, czy na prawo“.

Następnie żąda energicznego wystąpienia ministra S. W. z powodu,

„że nikt ze sprawców tego napadu nie został na miejscu ujęty, mimo że liczba napastujących była znaczna, a całe zajście trwało dłuższy czas; że zarówno znaczny okres czasu, jaki upłynął od pierwszych usiłowań rozbicia zebrania do dalszego rozwoju wypadków, jak również okoliczność, że rzecz działa się w centrum stolicy, umożliwiał należytą interwencję policji, nawet gdyby nie była z góry uprzedzona“.

„Gwałty uchodzą bezkarnie“.

Na marginesie tych wypadków pisze „Kurjer Warszawski“:

„W tem wszystkiem nie to jest najboleśniejsze, że w społeczeństwie polskiem mogły znaleźć się elementy, które nie zawahały się przelać krwi bratniej. **Zgrozą przejmuje fakt, że** — jak dotąd — **wszystkie te objawy krwawego teroru, wszystkie te gwałty** uchodzą bezkarnie, że — jak dotąd — **nikogo** ze sprawców **napadów barbarzyńskich** nie uchwycono, **że nad gwałcicielami nie** zawisła **dotąd karząca dłoń sprawiedliwości.** Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby w miljonowej stolicy 30-miljonowego państwa dziać się mogły gwałty publiczne na taką skalę — aby im wreszcie tamy nie postawiono. Przecież nie sposób pomyśleć, żeby władze bezpieczeństwa nie zdołały wreszcie zapanować nad rozzuchwalonymi dotychczasową bezkarnością terorystami“.

Bystre spostrzeżenie zagranicy.

Paryskie pismo „l'Europeen“ zwraca uwagę na uderzającą „nieostrożność p. Piłsudskiego“ w udzielaniu wywiadów. Oto jeden z tych wywiadów — pisze organ francuski —

„zakończył zacytowaniem poety z epoki romantycznej, Słowackiego, który, według niego, miał tę zasługę, że pewnego razu dobrał do słowa **„posłów“** rym **„osłów“** i porównał jednych z drugimi.

Bardzo dobrze — pisze dalej „L'Europeen“ — ale **jednocześnie dowiadujemy się, że marszałek postawił swą kandydaturę na czele listy państwowej!**“

Proste zapomnienie się i — basta!

Kwalifikacje szefów w min. oświaty.

„Naprzód“ donosi:

„B. poseł z BB p. Józef **Stypiński,** jeden z przywódców grupy „Przełomu“, z zawodu nauczyciel szkół powszechnych, z wykształcenia **absolwent seminarjum nauczycielskiego, został mianowany naczelnikiem wydziału szkół akademickich w Min. WR. i OP.**

Teraz więc mamy już dobrany **komplet** szefów **szkolnictwa wyższego i średniego, nie posiadających ukończonych studjów uniwersyteckich:** szef departamentu nauki i szkół akademickich **Suchodolski,** naczelnik wydziału szkolnictwa średniego **Pieracki,** brat pułkownika, naczelnik wydziału programowego szkół ogólno-kształcących Radwan, a teraz jeszcze **Stypiński.** Wkrótce dojdziemy do tego, że wśród rządzących ludzi nie będzie ani jednego z wykształceniem akademickiem“.

Nieprawdopodobne! Z prawdziwą satysfakcją zamieścilibyśmy urzędowe sprostowanie, że podane przez organ P. P. S. fakty są nieprawdziwe.

Po amerykańskich wyborach.

Stany Zjednoczone przeszły w dniu 4 listopada przez potrójne wybory. Wybrano nową Izbę pierwszą Kongresu“ (Izbę Reprezentantów), a więc 435 posłów, — dalej, ponad 1/3 drugiej izby czyli senatu, mianowicie 35 senatorów (na 96 członków całego senatu), — i wreszcie gubernatorów dla poszczególnych stanów.

Według nie urzędowych jeszcze, ale pewnych informacyj, **zwycięstwo odniosła partja demokratyczna, partja, która wydała Wilsona.** Straty znaczne poniosła rządząca partja republikanów. Prawdopodobnie jednak przesunięcia w stanie posiadania obydwu partyj nie będą katastrofalne dla pobitych, a oszołamiające dla zwycięzców. „Demokraci“ prawdopodobnie będą mieli większość, ale „republikanie“ nie będą — jak się to mówi — zdruzgotani. W senacie klub demokratyczny będzie liczył parę mandatów ponad połowę, w Izbie reprezentantów zaś zapewne kilkanaście. Nie uzyska zaś większości 2/3, potrzebnej do zmiany konstytucji.

Jest to szczegół o tyle ważny, że ostatnia kampanja wyborcza toczyła się **pod znakiem „za“ i „przeciw“ prohibicji.** Jakkolwiek żadna z partyj, które rozgrywały walkę, nie opowiedziała się zdecydowanie w jednym, albo drugim kierunku, to jednak w partji demokratycznej przeważały żywioły przeciwne prohibicji, zwolennicy „mokrej“ Ameryki; partji zaś republikańskiej ton nadawali zwolennicy prohibicji i „suchej“ Ameryki. Nie jest jednak wykluczonem, że po pewnym czasie nastąpi międzypartyjne porozumienie przeciwników prohibicji, i że to porozumienie zechce przeforsować zmianę 18 dodatku do konstytucji ustanawiającego prohibicję, bardzo niepopularną w Ameryce. Trzebaby jednak wówczas do obalenia tego prawa jeszcze zgody 2/3 stanów.

Istoty walki wyborczej jednak nie stanowiło tym razem jeszcze zagadnienie prohibicji. Stanowiło ją **niepokojące położenie gospodarczo-finansowe...**

Nie spełniły się optymistyczne zapowiedzi prezydenta Hoovera z jego orędzia przy obejmowaniu stanowiska Prezydenta w r. 1928. Naczelne hasło jego rządów, „prosperity“ (dobrobyt) nie zostało zrealizowane. A owszem rozwój gospodarczy Ameryki za rządów Hoovera i popierającej go partji republikańskiej poszedł w kierunku, który najjaskrawiej zaprzeczył jego planom i życzeniom. Nastąpiło **osłabienie handlu zagranicznego, w ślad za czem poszedł zastój w pewnych gałęziach produkcji i wzrost liczby bezrobotnych do zawrotnej prawie cyfry 6 miljonów ludzi.** Dodać do tego należy jeszcze **kryzys rolnictwa,** któremu specjalną uwagę poświęcić obiecywał Hoover, który się jednak za jego rządów nie zmniejszył, a będziemy mieli obraz, ogólny zresztą, trudności, które przechodzą obecnie Stany Zjednoczone.

One zadecydowały o klęsce wyborczej republikanów, a o zwycięstwie demokratów. Gdy bowiem partja Hoovera odpowiadając na zarzuty przeciwników w tej dziedzinie, zdobyła się zaledwie na złożenie winy za złe stosunki gospodarcze na ogólno-światowy kryzys ekonomiczny, to partja demokratyczna zapowiedziała **rewizję taryf celnych** jako środek mający sprowadzić poprawę. Ludzie dali się tym projektem przekonać i stąd zwycięstwo demokratów.

Będzie miał Prezydent Hoover teraz stanowisko niezmiernie trudne. Pozbawiony większości w Izbie reprezentantów, będzie musiał dokonać zmian personalnych w rządzie, jeśli zechce pozytywnie dalej nad naprawą stosunków gospodarczych pracować. I będzie musiał zbliżyć się do opozycji, którą od siebie trzymał zdala.

W każdym zaś razie **nie ulega wątpliwości, że się jego popularność skończyła,** i że przy wyborach prezydencjalnych w r. 1932 nie on otrzyma najwyższą godność i najwyższy w Stanach Zjedn. urząd. **Już się nawet mówi i pisze o jego następcy. Ma nim być Roosevelt,** wybrany gubernatorem stanu Nowy Jork, przeciw któremu partja republikańska wysunąć ma b. ambasadora w Meksyku, **Morrowa,** teścia wsławionego lotem transatlantyckim Lindbergha.

Takie znaczenie mają wybory dla Stanów. **A dla Europy? Wątpić należy, by wynik wyborów wpłynął na zmianę kursu zagranicznej polityki Ameryki.** Wprawdzie demokraci za czasów Wilsona ujawniali zainteresowanie Europą; wyleczyli się jednak pod naciskiem republikanów z tych zainteresowań. Obydwie partje patrzą na sprawy świata z czysto amerykańskiego punktu widzenia, a w Europie widzą jedynie dłużnika, który coraz mniej zasługuje na zaufanie. Prawdopodobnie więc nie zajdą po wyborach zmiany w polityce europejskiej Stanów Zjednoczonych.

W. Z.

———:: § ::———

Jak głosować?

Strach

mówi, że należy głosować na sanację, bo wtedy ma się pewność, że się nie będzie usuniętym ze stanowiska, napadniętym, oczernionym, bo kasy „jedynki“ są pełne i za agitację wyborczą można dostać niezłe wynagrodzenie.

Sumienie

mówi, że nie można głosować na sanację, bo trzeba, by w Polsce było lepiej, bo trzeba zgodnie, wspólnemi siłami wszystkich stronnictw bronić się przed zewnętrznymi wrogami. Sumienie mówi, że należy głosować na ludzi, którzy żądają sprawiedliwości, poszanowania prawa, kontroli wydatków, którzy zwalczają nadużycia i gwałty.

Rozum

mówi, że ze wszystkich list niezależnych na poparcie zasługuje najbardziej lista Nr 19, jako lista szczerze katolicka i narodowa, zawierająca nazwiska ludzi czystych rąk, wykształconych, mających odwagę cywilną i działających według swego przekonania, a nie według rozkazu, mających jasny program legalnej naprawy ustroju, gospodarki budżetowej, reformy podatkowej, przewidującej polityki zagranicznej etc.

Obowiązki każdego wyborcy.

KARTKA WYBORCZA.

W dniu 16 listopada każdy katolicki wyborca powinien wziąć ze sobą kartkę z cyfrą 19 (w okręgu chrzanowsko-miechowskim z cyfrą 4), a w dniu 23 listopada w całem województwie krakowskiem — z cyfrą 4.

Prócz cyfry **19** na karcie do głosowania nie można robić żadnych dodatków, znaków, napisów lub podpisów, bo spowoduje to unieważnienie głosu przez Komisję Wyborczą.

Należy uważać, aby kartka była **zupełnie czysta,** bez żadnych znaków, nietylko na stronie opatrzonej numerem, ale i na odwrotnej stronie: w szczególności nie używać kartek, wyciętych z gazet lub ulotek, **o ile na drugiej stronie jest druk.**

DOWÓD OSOBISTY.

Dowodem może być: paszport, wyciąg z ksiąg ludności, legitymacja urzędnicza, legitymacja Kasy Chorych, książeczka służbowa, metryka urodzenia, zaświadczenie rządcy domu, zaświadczenie wójta gminy lub sołtysa, książeczka wojskowa i t. p., zależnie od tego, jaki dowód kto posiada.

W dowód należy zaopatrzyć się zawczasu, t. j. przed datą wyborów. Gdyby kto jednak dowodu osobistego nie posiadał, powinien i bez dowodu pójść głosować, w takim razie najlepiej w towarzystwie dwóch znajomych wyborców tegoż obwodu (posiadających dokumenty), którzyby — w razie zakwestjonowania — mogli stwierdzić tożsamość osoby.

GŁOSOWAĆ JAK NAJWCZEŚNIEJ.

Lokal wyborczy otwarty będzie od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczorem; trzeba jednak iść zawczasu, nie odkładając na ostatnią chwilę, bo można potem nie zdążyć i głos stracić.

Po drodze do lokalu wyborczego i przed lokalem wyborczym nikomu nie oddawać i nie pokazywać swojej karty do głosowania z wypisanym na niej numerem 19.

Jedynie ludzie, którzy się obawiają utraty stanowiska, mogą przyjąć od agitatorów sanacji „jedynki“, ale oczywiście nie powinni ich za żadną cenę wkładać do kopert wyborczych.

W lokalu wyborczym podejść do stołu, przy którym zasiada Komisja Wyborcza, wymienić głośno i wyraźnie swoje nazwisko i imię, a na żądanie okazać swój dowód osobisty.

Następnie trzeba wziąć od przewodniczącego kopertę, sprawdzić, czy na kopercie jest odcisk pieczęci Okręgowej Komisji wyborczej i czy niema na niej żadnych innych znaków lub napisów, czy koperta jest pusta (gdyby były w niej jakieś kartki, należy je wyjąć): do koperty włożyć przyniesioną kartę do głosowania z numerem 19 (bez żadnych dopisków i podpisów), tylko tę jedną kartę i nic więcej, kopertę zamknąć, (zaklejenie nie jest potrzebne) i nie czyniąc na niej żadnych znaków i napisów, oddać do rąk przewodniczącemu Komisji. Wszystko to trzeba **zrobić osobiście.** Wreszcie trzeba dopilnować, aby przewodniczący Komisji oddaną mu kopertę bez otwierania wrzucił zaraz w obecności wyborcy do urny wyborczej.

Jeszcze o listach unieważnionych

Oprócz 12 list okręgowych Centrolewu i 8 list Katol. Bloku Ludowego unieważnione zostały listy **nr. 4 (Str. Narodowe) w 5 okręgach,** a mianowicie nr. 9 (Płock), 21 (Łuków), 28 (Krasnystaw), 43 (Wadowice), 44 Nowy Sącz.

Lista bloku ukraińsko-białoruskiego została zatwierdzona w okręgach ruskich, t. j. wschodnio-małopolskich i na Wołyniu (z wyjątkiem okręgu Krzemienieckiego nr. 58), a **unieważniona** we wszystkich okręgach białoruskich, tj. w województwach poleskiem, nowogródzkiem i wileńskiem (okręgi nr. 59—64).

Listę Frakcji Rewolucyjnej (nr. 2) zatwierdzono w 18 okręgach, unieważniono w jednym tylko okręgu nr. 25 (Biała Podlaska).

Listy Bloku Bezpartyjnego zatwierdzono we wszystkich okręgach.

„WYZWOLENIE“ POPRZE 4-KĘ.

Pisma wileńskie donoszą, że wobec unieważnienia listy Centrolewu w okręgu święciańskim Centrolew poprze listę nr. 4, która jest w tym okręgu jedyną polską listą niezależną. Również w powiatach wileńskim i trockim część Centrolewu, mianowicie „Wyzwolenie“ ma poprzeć 4 kę.

Oskarżenie jest, ale gdzie dowód?

„Słowo Polskie“ donosi, że onegdaj pojawił się w kolportażu ulicznym we Lwowie nowy numer pisma ruskiego „Nowyj Czas“. Numer został skonfiskowany ze względu — pisze „Słowo Polskie“ — na „niesłychanie demoralizującą treść“. „Artykuł „Nowego Czasu“ — cytujemy dalej „Słowo Polskie“ — **uderzył w sposób niesłychany w ks. Prymasa Polski Hlonda i ks. Arcybiskupa Salsdorfu Thomasa,** który — jak wiadomo — przemawiał w obronie Polski, szkalowanej na terenie Anglji przez pisma londyńskie, będące na usługach niemiecko-ukraińskiej propagandy. Ks. Arcybiskup Thomas w swoich artykułach faktami demaskował podziemną robotę Niemców i ich najmitów ukraińców na terenie Polski“.

A do tej wiadomości dodaje „Słowo Polskie“ następującą:

„Wśród dobrze poinformowanych działaczy ruskich opowiadano sobie wczoraj, że autorem skandalicznego artykułu umieszczonego w „Nowyj Czas“ jest sam ks. metropolita Szeptycki“.

Podane przez lwowski organ przypuszczenie jest tak okropne i tak uwłaczające czci ks. metrop. Szeptyckiego, że „Słowo Polskie“ winno się było z niem wstrzymać, jeśli na potwierdzenie go nie mogło przytoczyć innego „argumentu“, jak tylko to, że „opowiadano sobie...“. Nie należymy do przyjaciół politycznych lwowskiego metropolity grecko-katolickiego. I wiemy, że się zasłużenie nie cieszy mirem w polskich kołach. Nawet jednak w stosunku do niego obowiązuje pewna lojalność polegająca choćby na tem, by, jeśli się go atakuje, oskarżenie poprzeć dowodem!

Na ziemiach Polski.

Ponura historja życia młodego zbrodniarza.

Sąd okr. w Gnieźnie (a nie w Grodnie, jak wczoraj skutkiem pomyłki telefonu podaliśmy) rozpatrywał sprawę karną przeciw 20-letniemu Edmundowi Kosińskiemu z Gębic o morderstwo. Oskarżony w dniu 4 kwietnia b. r. napadł w celach rabunkowych na stację kolejową w Jankowie Dolnem pod Gnieznem i zranił śmiertelnie urzędnika Owczarzaka. Owczarzak wkrótce zmarł. Świadkiem napadu była jedynie żona zmarłego. Po dokonanem morderstwie Kosiński skrył się tak, że wszelki ślad po nim zaginął. Cierpiąc widocznie głód i będąc bez gotówki, Kosiński obmyślił dalsze napady i na stacji kolejowej w Gnieźnie upatrzył sobie kom pana, odpowiedniego do zamierzonych celów. Był nim niejaki W. Biegański, bezrobotny.

Gdy Kosiński wytłumaczył mu, jakie będzie jego zajęcie, Biegański pod wpływem wyrzutów sumienia, zawiadomił policję, zeznając przytem, iż Kosiński chwalił się przed nim, że zastrzelił Owczarzaka. Na skutek tego zeznania mordercę schwytano i postawiono przed sądem. Świadkowie potwierdzili winę oskarżonego, poczem sąd wydał wyrok, skazujący go na karę śmierci. Wyrok nie wywarł na zbrodniarzu wielkiego wrażenia.

Od kart do morderstwa.

W jednej z restauracyj w Inowrocławiu zasiadło onegdaj wieczorem kilku mężczyzn do gry w karty. W pewnej chwili między grającymi doszło do gwałtownej kłótni. Obecny w restauracji działacz inwalidzki, restaurator z zawodu, St. Smyk chciał pogodzić zwaśnionych. Wówczas awanturujący się niejaki Chlebowski, rzucił się na Smyka i ugodził go nożem w okolicę serca. Smyk broczące krwią, ostatniemi siłami począł uciekać, lecz nie uszedł daleko, bo w pobliżu drzwi wejściowych upadł na ziemię, wyrzekając ostatnie słowa: „ale mi dojechał". Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Zbrodniarz Chlebowski ulotnił się w międzyczasie z lokalu. Schwytano go jednak po zaciętej walce, podczas której poranił nożem dwie osoby.

Schwytanie trzech braci morderców.

Po dłuższych dochodzeniach policyjnych aresztowano w Bydgoszczy trzech braci Jamrych, którzy, jak wykazało śledztwo, są sprawcami włamania do agentury pocztowej w Tuliszkowie i śmiertelnego postrzelenia gospodarza Krąkowskiego z Wąwelna.

Podczas rewizji przeprowadzonej u zbrodniarzy rodziny, znaleziono rewolwer, zgadzający się kalibrem z kulami, znalezionemi w ciele zamordowanego wieśniaka. Mordercow osadzono w więzieniu.

Pielgrzymka-wycieczka do Ziemi Św.

Wyjeżdżająca z Warszawy w dniu 13 grudnia rb. wycieczka-pielgrzymka spędzi Święta Bożego Narodzenia w Betleem, w miejscu, gdzie narodził się Zbawiciel. Po zwiedzeniu Ziemi Świętej uczestnicy wycieczki spędzą resztę czasu na wypoczynku w Egipcie. Po 12-dniowym pobycie w Egipcie wycieczka wróci do kraju drogą na Aleksandrję, Ateny, Smyrnę, Konstantynopol, Konstancę.

Zapisy tylko do 15-go listopada przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Francopol", Warszawa ul. Trębacka 9.

Pierwszy zjazd kominiarzy w Niepodległej Polsce.

W nadchodzącą niedzielę zbiera się w Warszawie ogólnopolski zjazd mistrzów kominiarskich.

Zjazd ten będzie początkiem odrodzenia fachu kominiarskiego.

Cech kominiarzy, powstały za czasów Stanisława Augusta w r. 1776, został rozwiązany przez władze rosyjskie po upadku powstania listopadowego i od tego czasu prawie nie istniał.

Żydzi wileńscy przeciw Anglji.

Syjonistyczna organizacja w Wilnie urządziła onegdaj wiec protestacyjny przeciwko ograniczeniom angielskim w Palestynie, wymierzonym przeciwko żydom. Podczas przemówień utrzymanych w tonie wybitnie antyangielskim, wśród zebranych padały gromkie okrzyki, żądające odebrania Anglikom mandatu palestyńskiego.

Fabryka narzędzi rolniczych spłonęła.

Ubiegłej nocy wybuchnął w fabryce narzędzi rolniczych w Żorawnicy, w pobliżu Przemyśla, wielki pożar, którego pastwą padło całe urządzenie wewnętrzne fabryki, oraz dach. — Prócz tego spaliły się przyległe szopy z materjałem. W fabryce zatrudnionych było 70 robotników, którzy utracili pracę. Bezpośredniej przyczyny nie zdołano narazie ustalić. Ogółem szkody wynoszą 250.000 zł.

UPAMIĘTNIENIE MIEJSCA BOJÓW W R. 1830.

Jak donoszą z Warszawy, na skwerze w pobliżu wejścia do ogrodu Krasińskich dla upamiętnienia walki, stoczonej w r. 1830 pomiędzy oddziałami wojsk polskich a „wołyńcami" o arsenał przy ul. Długiej, położono głaz pamiątkowy, na którym będzie wyryty napis, upamiętniający ten moment walki z powstania listopadowego.

MAJOR-KOMISARZEM KASY CHORYCH.

Okręgowy urząd ubezpieczeń w Poznaniu rozwiązał autonomiczną powiatową Kasę Chorych w Grudziądzu i mianował komisarzem rządowym majora Kucharskiego. Powodem rozwiązania zarządu powiatowego Kasy Chorych była wadliwa i deficytowa gospodarka.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA W BALINIE.

Z Balina pow. Chrzanów donoszą: Nasz Balin oddawna szeroko znany ze swych złych stron, od pewnego czasu zaczął się zmieniać na lepsze. Od roku ma Straż pożarną, ma P. W., Stowarzyszenia męskie i żeńskie, a naprawdę po amerykańsku, bo w niespełna dwa miesiące wybudował, a właściwie przebudował budynek dworski na kościół. Poświęcenia tego miłego kościółka dokonał sam Książę Metropolita krakowski w dniu Wszystkich Świętych b. r.

ŚMIESZNY PROTEST.

„Robotnik" drukuje oświadczenie „przeciw krępowaniu nauki" (!). Jest to replika na protest wystosowany przez organizacje młodzieży akademickiej na uniw. warszawskim przeciw bluźnierstwom, jakich się dopuścił p. Kotarbiński, prof. Uniw. Warsz. w piśmie „Racjonalista". Pod tem oświadczeniem figuruje kilkadziesiąt nazwisk b. słuchaczów uniwersytetu, paru asystentów i jednego profesora, mianowicie p. Arnolda (!).

Podpisani pod tem oświadczeniem protestują przeciw „krępowaniu (!) nauki" (!)... Śmieszne! Ohydne bluźnierstwo, którego się dopuścił p. Kotarbiński, nie ma nic wspólnego z nauką; a prócz niewiary, która zresztą nie musi być agresywną, oznacza jeszcze brak kultury!

PODEJRZANA KSIĄŻKA.

Wpadła nam w ręce ulotka, wydana w Głębokiem przez redakcję żydowskiego „Głuboker Łebon", a zachęcająca do zamawiania książki p. t. „Od Jezusa do Lenina". Autor ulotki, podpisany na odezwie, Mowsza Kacowicz, wychwala książkę „Od Jezusa do Lenina", napisaną przez Sz. Bogina, jako szczególnie mądrą i wartościową. Oczywiście jest to jakiś zagraniczny produkt żydowsko-marksowskiego ducha, który ani z religją, ani z nauką nic nie ma wspólnego.

REJESTRACJA LEŚNEJ ZWIERZYNY

Min. rolnictwa rozesłało do wszystkich nadleśnictw okólnik, polecające zebranie danych przybliżonych, co do ilości grubej zwierzyny. W rachubę wchodzą wilki, łosie, dziki itd.

WADY URZĘDU POCZTOWEGO W WIELICZCE.

Z Wieliczki piszą nam: W Wieliczce jak zresztą i w innych prowincjonalnych urzędach pocztowych, nie można po pierwszym każdego miesiąca nadać pieniędzy, bo kasa od świtu do nocy oblężona jest przez tłumy pobierających pieniądze, a co najgorsze, — przez woźnych różnych urzędów, którzy pobierając pensje dla całego personalu, zmuszają drugich, by czekali na swoją kolejkę po kilka godzin.

Ten zaś, któremu zależy na wysłaniu pieniędzy, stojąc w ogonku, traci po kilka godzin drogiego czasu, lub z nadmiaru natłoku, mdleje w „ogonku", tak jaskrawo przypominającym nam czasy niewoli.

Z jakąż radością powitalibyśmy drugiego urzędnika, przy drugiem, stale zamkniętem okienku, któryby odebrał połowę czynności pierwszemu, a nam oszczędził straty czasu!

Z całego świata.

150 handlarzy żywym towarem w więzieniu.

Pisaliśmy w swoim czasie o wykryciu olbrzymiej szajki żywym towarem, która prowadziła swój niecny proceder we wszystkich niemal krajach świata, czyniąc z Argentyny siedlisko zepsucia i handlu żywymi ludźmi. Wśród tej bandy znajduje się olbrzymia liczba żydów emigrantów z Polski. Niektórzy członkowie tej potwornej organizacji, istniejącej i działającej od lat 25-ciu, są dziś miljonerami. Z pośród 450 członków tej wyrafinowanej szajki, było aż 350 notowanych w różnych urzędach policji. Ostatnio, jak donoszą z Argentyny, aresztowano tam jeszcze kilku handlarzy, tak, że liczba obecnie trzymanych w więzieniu członków byłej „Varsovii" (tak nazywała się do niedawna organizacja), wynosi obecnie 150 osób.

Powódź na Śląsku niem. nie ustaje.

Wielka powódź, jaka nawiedziła niemiecki Śląsk, spowodowała między innemi zupełny zastój w dziedzinie żeglugi rzecznej na Odrze. Straty, wynikłe z tego powodu są olbrzymie. Podnieść należy, że w związku z katastrofą powodzi ucierpiała również dotkliwie polska ludność rolnicza. Związek Polaków i Związek spółdzielni śląskich wydały odezwę, wzywającą do zbierania składek na rzecz poszkodowanych skutkiem powodzi rodaków.

Ponieważ opady atmosferyczne nie ustają, jest obawa, że rozmiary powodzi będą większe. Odra pod Neusahl dochodzi już do 5 m. 40 cm. i przedziera się przez tamę w Kusser i Modritz, grożąc jej zerwaniem. Tamtejszy most na Odrze znajduje się już na równi z poziomem wody, która go może w każdej chwili unieść. W związku z katastrofą powodzi, pruska rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wyasygnować większe sumy na pierwszą pomoc dla Śląska.

Odnalezienie ruin starożytnego kościoła w Budapeszcie.

(KAP.). W jednej z dzielnic Budapesztu, gdzie niegdyś znajdowało się rzymskie miasto Aquincum, odnaleziono resztki starożytnego chrześcijańskiego kościoła. Mury te o wysokości zaledwie pół metra, mają kształt liścia koniczyny. W czasie dalszych prac wykopaliskowych stwierdzono, że owa kaplica, która prawdopodobnie stała na cmentarzu, wzniesiona była na jeszcze starszych zwaliskach budowli, pochodzącej z pogańskich czasów Rzymu. Na odkopanej płycie ołtarzowej jest wyryty napis łaciński, który wskazuje, że miejsce to było niegdyś poświęcone czci rzymskiego bożka lasów, Syivana.

Według orzeczenia rzeczoznawców, odnaleziony kościół staro-chrześcijański zbudowany był około r. 370 po Narodzeniu P. Jezusa, za czasów cesarza Walentynjana.

Czy lekarze w Lubece byli winni?

Zarząd szpitala dla dzieci w Lubece wydał w tych dniach komunikat dla prasy, w którym podaje, że wskutek szczepienia przeciwgruźliczem serum Calmetta, dotychczas zmarło 72 dzieci. Z ogólnej liczby chorych, sześcioro jeszcze znajduje się w stanie, budzącym poważne obawy. Tamtejszy urząd zdrowia zajmuje się obecnie badaniem teorji bułgarskiego lekarza Petrowa, który twierdzi, że kultury Calmetta posiadają zdolność rozdzielania się, przy czem w tej formie działają zabójczo. Od wyników tych badań zależy, czy lekarze niemieccy będą obwinieni o karygodne niedbalstwo, czy też zostaną uniewinnieni.

Sowiety w oceanie alkoholu.

Niebywałe rozprężenie obyczajów, panujące w Sowietach znajduje wymowny wyraz w statystyce spożycia alkoholu. Według oficjalnej statystyki sowieckiej spożycie napojów wyskokowych w ostatnich 5 latach wzrosło dziesięciokrotnie. W 1929 roku fabryki państwowe wyprodukowały 5 miljonów litrów wódki. Ilość ta stanowi jednak zaledwie 10% ogólnej konsumcji trunków w Sowietach. Resztę napojów produkuje się nielegalnie.

W łodzi motorowej przez Atlantyk.

Z Michigan przybyło do Halifaxu w Nowej Szkocji 4 mężczyzn, którzy postanowili przepłynąć Atlantyk w łodzi motorowej. Łódź posiada 19 metrów długości. Odważni podróżnicy zamierzają dotrzeć do Niemiec. W tym celu zgromadzili oni już na pokładzie pokaźne zapasy żywności.

„DO X" ODLECIAŁ DO AMERYKI.

Z Altensheim wystartował już do lotu ponad Atlantykiem wielki wodnopłatowiec „DO X". Trasa wiedzie do Lizbony, skąd rozpocznie się lot nad oceanem do Wysp Azorskich. Wodnopłatowiec ma 12 silników. Załoga składa się z 12 osób.

MIMOWOLNA PODRÓŻ SAMOLOTEM Z ATEN DO BUKARESZTU.

W Atenach urządzano przed kilku dniami popisy lotnicze i loty propagandowe nad miastem. Po imprezie jeden z samolotów przygotowywał się do odlotu w stronę Bukaresztu. W ostatniej prawie chwili w kajucie ulokowała się żona posła Stanów Zjednoczonych w Atenach, sądząc, że to będzie jeszcze jeden lot nad miastem. Pomyłkę swą zauważyła dopiero po godzinie. Po trzech i półgodzinnej podróży wysadzono zrozpaczoną pasażerkę w Bukareszcie. Tylko dzięki natychmiastowej interwencji tamtejszego posła amerykańskiego, udało się jej uniknąć przykrych następstw mimowolnej podróży samolotem.

Rozwój unii na Wołyniu.

(KAP) Korespondencje oraz zdjęcia fotograficzne, nadsyłane do naszej Agencji z różnych stron województw wschodnich, opisujące oraz przedstawiające uroczystości w parafjach, pozyskanych dla unji, świadczą wymownie, że zjednoczenie Kościołów postępuje ciągle naprzód, mimo licznych trudności, m. in. również i władz.

Ostatnio odbyły się potężne manifestacje religijne w Dubiecznie na Wołyniu. Parafja ta obrządku wschodniego wiele ucierpiała od napadów sfanatyzowanych prawosławnych z osiedla wionym Sahajdowskim na czele. Bóg wynagrodził to parafji, gdyż prawie cała jej ludność przystąpiła do Kościoła, a życiem swem, praktykami religijnemi i wzrostem moralności może być uważana za wzór dla innych.

O przywiązaniu parafjan do Kościoła katolickiego i o zrozumieniu wielkości sprawy zjednoczenia może świadczyć wyjątek z listu ich do swego Pasterza, Ks. Biskupa Szelążka:

„Wasza Ekscelencjo! Będziemy wspólnie wszyscy kuli ten żelazny most, po którym mogliby swobodnie przechodzić wierni, niezjedno czeni, do Kościoła katolickiego. Niech nie będzie żadnych przeszkód, hamujących sprawę Bożą. Dużo teraz piszą różni wrogowie, że dla dobra Państwa trzeba skasować obrządek wschodni, ale piszą to ci, którzy nie rozumieją, że tylko na mocnych fundamentach Kościoła katolickiego — poza obrządkami — buduje się państwo, któremu Kościół wychowuje dobrych wiernych i dobry rząd, a wtedy wspólnie pracują dla Boga i człowieka.

Do tego dążymy, aby polityka była poza Kościołem, a Kościół poza polityką".

Literatura, teatr, kino

Instytut Propagandy Sztuki.

Niedawno został założony w Warszawie Instytut Propagandy Sztuki. Prezesem jego jest W. Jastrzębowski. Oto program działalności Instytutu na czas najbliższy:

W dniu 29 listopada, w ramach obchodu 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego nastąpi uroczyste otwarcie Salonu Listopadowego. Jak już donosiliśmy, wystawa ta będzie przeglądem najnowszej polskiej twórczości artystycznej w dziedzinie malarstwa, rzeźby, grafiki, sztuk dekoracyjnych i architektury.

Następna wystawa Sztychów Akademji Umiejętności zapozna stolicę z cennemi sztychami, odnalezionemi w Bibljotece Polskiej w Paryżu, pomiędzy któremi znajdują się dzieła najwybitniejszych mistrzów z końca XVIII. i pocz. XIX. w.

W pełnym toku są przygotowania do uruchomienia prowincjonalnych wystaw objazdowych, zaś w porozumieniu z samorządem miejskim I. P. S. powziął szczęśliwą myśl zorganizowania na peryferjach miasta wystaw okręgowych, które w połączeniu z cyklem wykładów, odczytami zaznajomiłyby szerokie masy robotnicze z pięknem i wartością sztuki polskiej czasów minionych i współczesnych.

O teatr dla Częstochowy.

Częstochowa od kilku miesięcy z wielką szkodą dla poziomu miejscowego życia kulturalnego pozbawiona jest teatru. Dotychczasowa siedziba teatru miejskiego p. n. „Rozmaitości" ze względów bezpieczeństwa publicznego uległa zamknięciu. Nowy zaś gmach teatru przy ul. Jasnogórskiej, wybudowany z wielkomiejską okazałością przez Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru, nie jest jeszcze wykończony. W tych dniach poczyniono w Banku Gospodarstwa Krajowego starania o pożyczkę hipoteczną w sumie kilkuset tysięcy zł. na wykończenie teatru.

Rozwój filmu dźwiękowego.

Na zebraniu Society of Motion Pictures Engineers w N. Jorku, prezes stowarzyszenia zaznaczył, że obecnie **jedna trzecia kino-teatrów na całym świecie zaopatrzona jest w aparaty do wyświetlania filmów dźwiękowo-mówionych.** Kanada przoduje wszystkim krajom pod tym względem, gdyż 70 proc. tamtejszych teatrów posiada aparaty do wyświetlania dźwiękowców. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone z 55 proc., trzecie Wielka Brytanja — 47 proc.

LIGA NARODÓW NA EKRANIE FILMOWYM.

„Comite International pour la diffusion acoustique et litteraire par le Cinematographe" z siedzibą w Paryżu ogłosił konkurs na najlepszy scenarjusz filmu, mającego ilustrować ideję pokojową Ligi Narodów. Główna nagroda wynosi 150.000 franków, scenarjusze zaś wyróżnione na drugiem miejscu otrzymają nagrodę 25.000 franków. Jury zasiadać będzie w Paryżu a termin przyznania pierwszej nagrody wyznaczony został na 9 grudnia br.

KŁÓTNIE LITERACKIE.

Redaktor „Pamiętnika Literackiego", Jan. Parandowski ustąpił z redakcji tego miesięcznika, którym odtąd będzie kierował L. H. Morstin. Podobno ustąpienie Parandowskiego nastąpiło na skutek kłótni wobec stanowiska „Pamiętnika Lit.", jakie miał zająć w sporze, o Instytut Literacki.

Walka ta nie przestaje emocjonować literatów. Warszawa literacka podzieliła się na dwa obozy, walczące zajadle w prasie. W dobie walk przedwyborczych stanowi to pożądaną dystrakcję dla ludzi...

DAJCIE SPOKÓJ TEJ POLI NEGRI!

Znowu po dłuższej nieobecności wkracza na łamy prasy Pola Negri. Znów jakieś historje o rozwodzie itp. Zdaje się, że to nowy film puszcza nasza rodaczka na Europę i potrzebuje w tym kierunku reklamy. Trzeba się umieć orjentować w tych filmowych kombinacjach.

Muzyka.

W WIEDNIU odbyła się premjera „Szwandy dudziarza" znakomitego kompozytora czeskiego J. Wienbergera. Dzieło owe, które wystawiane było dotychczas na stu scenach, otrzymało godną siebie oprawę na deskach Opery Państwowej. Współdziałał m. in. znany śpiewak Piccaver.

HONEGGER W SOWIETACH. W Leningradzie wykonano „Judytę" Artura Honeggera.

„SERENADĘ" JERZEGO FITELBERGA wykonano w Dreźnie. Tegoż kompozytora polskiego koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry wykonano w Kolonji, kwartet smyczkowy zaś w Hamburgu.

K. SZYMANOWSKI W ZAKOPANEM. Znany kompozytor Karol Szymanowski, rektor Akademji Muzycznej w Warszawie przybył w ub. tygodniu do Zakopanego. K. Szymanowski zamieszkał w willi „Atma" przy ul. Kasprusie. Pobyt jego ze względu na stan zdrowia potrwa czas dłuższy.

Krzyczący Krak.

WYZYWAĆ NIE SZTUKA — TRZEBA PRACOWAĆ!

Trzeci numer „Kraka", pisma, które się przezwało „narzędziem walki o wyzwolenie i przerodzenie się kultury polskiej" — przynosi niemiłe rozczarowanie i oburzenie tym, którzy chcieliby widzieć w ruchu Szukalskiego walkę o jakieś pozytywne wartości.

Szukalski bowiem skupił koło siebie tę gromadkę „Szczepowców", on finansuje to pismo i on zapełnia je niewybredną polemiczną gwałtownością. Abstrahujemy tu od artystycznej działalności tego rzeźbiarza, a zwrócimy uwagę na styl wypowiedzi Szukalskiego w „Kraku".

Nie oni pierwsi byli, którzy chcieli zmieniać kulturę. Ale oni pierwsi zmieniają kulturę za pomocą wyzwisk. Jest ktoś gdzieś, kto walczy argumentami, teorją twórczością własną o nową sztukę w Polsce — a tu powstaje pismo tylące napaściami i bluźnierczemi pokrzykami. Naiwność, pomieszana z przesadną myślą o sobie, pozowanie na nieszczęśliwą oryginalność (n. p. wyraz „twórcownia"), bałwochwalstwo uczniów wobec Szukalskiego (np. listy jego drukują w rubryce „Z listów Mistrza do Szczepowców") — wszystko to **odbiera temu pismu jakikolwiek charakter powagi i znaczenia. Wszakżeż tu się chce walczyć o sztukę, o kulturę, o ducha ludzkiego** — a walkę tę sprowadza się do kilkudziesięciu komunałów, lamentów i niesmacznych pogróżek! Gdzież tu mamy jakiś cień pracy nad urabianiem **nowych zasad artystycznych,** gdzież tu jest jakiś programowy wysiłek?

Sami na tem miejscu popieraliśmy kampanię Szukalskiego, zmierzającą do oczyszczenia atmosfery duchowej Krakowa i z żalem patrzymy na tych kilku młodych ludzi, ożywionych najlepszemi chęciami, pełnych tylu poświęceń, którzy jednak zdolności swe marnują w fałszywym kierunku.

Należy czemprędzej zawrócić z tej drogi. Pismo, tragicznie kraczące, odbiera sobie niestety swoim charakterem wszelki kredyt moralny u tych, którzy chcieliby widzieć jakiś ruch odrodzeńczy w polskiej sztuce. Z takich lamów ruch ten nie wyjdzie. **malarka**

Ignacy Paderewski.

W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN.

II. Przyznaję się, że kiedy po wielu latach miałem po raz trzeci słyszeć Paderewskiego, zacząłem mieć obawy, czy przypadkiem podziw, jaki pozostał dlań w duszy od młodych lat, nie dozna zawodu. Było to w Rzymie w r. 1925. Przez dziesięć już lat Paderewski nie dotykał fortepianu, nie mówiąc już o koncertowaniu, na które nie pozwalały mu te jego wspaniałe spełniane zadania polityczne i filantropijne, które wyniosły go na jedno z czołowych miejsc w narodzie i desygnowały go na prezydenta rady ministrów, a później na sygnatarjusza traktatu Wersalskiego w imieniu Polski. — W styczniu 1925-go r. przyjechał do Rzymu, ażeby jako jaśniejący symbol odrodzonej polskości złożyć wyrazy hołdu i wdzięczności Włochom, które poszły na wielką wojnę w r. 1915-tym po złożonej poprzednio w parlamencie deklaracji niepodległości Polski. Przybywał do Rzymu w chwili niezmiernego napięcia walki między faszyzmem a jego przeciwnikami, przygłuszającej sobą wszystkie inne poczynania na terenie wiecznego miasta. W dodatku właśnie rozpoczął się Rok święty, zwracający zarówno stałych mieszkańców Rzymu jak przyjezdnych przedewszystkiem ku progom apostolskim. Byliśmy więc zaniepokojeni, czy dla Paderewskiego i jego muzyki znajdzie się jeszcze tyle zainteresowania, ażeby występy jego nie stały się przypadkiem jakimś tylko przeciętnym epizodem koncerowym w życiu muzycznem wielkiego miasta.

Koncerty jednak, które Paderewski dał w olbrzymim amfiteatrze Augusteo przeszły najśmielsze oczekiwania tak pod względem sukcesu artystycznego wielkiego muzyka, jak pod względem sposobu przyjęcia ze strony Rzymu. Do końca życia nie zapomnę tej manifestacji, tego entuzjazmu, jaki udzielił się czterotysięcznym tłumom, zgromadzonym w Augusteo od pierwszej chwili wejścia Paderewskiego na salę. Stojąco witała go cała publiczność, czekając aż artysta zasiędzie do fortepianu. Stali wszyscy ministrowie, ambasadorowie, książęta i księżne, córki króla. Stała także i czekała, jak wszyscy, królowa-staruszka, Małgorzata, matka Wiktora Emanuela III-go i łączyła swoje oklaski z huraganem oklasków mrowia słuchaczy. Chwila ta i ten królewski pokłon, oddany artyście polskiemu, przywoływały na pamięć opis owej prelekcji, którą w imieniu Gabryela d'Annunzia wygłasza bohater jego romansu „Il Fuoco" — wielki poeta Steli Effrena, w sali del Maggior Consiglio pałacu Dożów w Wenecji. Ta sama królowa siedziała tam w pierwszym rzędzie, przysłuchując się przemówieniu poety. O tem, ażeby miała powstać na powitanie dumnego mówcy, który marzył już wtedy o tytule księżęcym, nie śmiał nawet pomyśleć przyszły zdobywca Fiumy. Paderewski zasiadł do fortepianu, ażeby wykonać potężny program koncertowy, ale gdyby nagle przyszło mu tam wygłosić prelekcję na jakikolwiek temat, w jednym z głównych języków europejskich, byłbym tam odniósł sukces niemniejszy pewnie od Stellii Effreny, od samego d'Annunzia, wiemy bowiem jak znakomitym umie być mówcą.

Ale tam, w Augusteo, zapanował nad nami Paderewski pianista, zapanował bezapelacyjnie, od pierwszego tonu Appassionaty Beethovena, aż do ostatniej nutki tego blisko trzygodzinnego koncertu. Wtedy dopiero mogłem zdać sobie w pełni sprawę z ogromu tego ducha muzycznego, który wypełnia talent Paderewskiego, z potęgi jego inteligencji artystycznej i jasnowidzenia w zrozumieniu intencyj twórców arcydzieł, które wybrał na program. Nie posądzajcie mnie o przesadę, szanowni państwo, kiedy wam obrazowo określę wrażenia, jakie miałem pod wpływem gry Paderewskiego w czasie rzymskich koncertów. Lew w ludzkiem ciele, który wykonał Appassionatę, zmienił się nagle w księżycowego poetę romantycznego i wiódł nas ścieżkami Fantazji Schumanna do wonnego ogrodu wiosennych marzeń, w cudowną krainę piękna Chopina... Kiedy grał mazurki, kiedy te czarne znaczki na papierze, przedstawiające nam linje natchnień genjalnego kompozytora, stały się uchwytnemi słuchem tonami, pomyślałem: oto marzenie o muzyce Chopina staje się rzeczywistością dźwięku...

Pod jednym jeszcze względem stał się pobyt Paderewskiego w Rzymie zgoła wyjątkowym. Jeszcze wiadomość o koncertach jego nie była własnością publiczną, kiedy już zdołała dotrzeć do Papieża. Od jednego z prałatów z najbliższego otoczenia Piusa XI-go dowiedziałem się, że Papież wyraził żal, że już pewnie nigdy nie usłyszy Paderewskiego grającego, bo kiedy jako delegat papieski był w Warszawie, wtedy Paderewski nie grał, teraz zaś kiedy przyjechał do Rzymu koncertować, to on, papież, nie może wychodzić ze swojego watykańskiego więzienia. Wiadomość następna z tego samego źródła mówiła, że Papież radby pomimo wszystko usłyszeć Paderewskiego, naprzykład w ramach prywatnego koncertu mistrza, urządzonego w prywatnym apartamencie Papieża. W czasie pierwszego widzenia się z Paderewskim spytałem wielkiego artystę, czy dotarła już do niego wiadomość o pragnieniu Papieża, usłyszenia go w Watykanie. Wiadomość ta, przezemnie po raz pierwszy mu podana, zaskoczyła go i zdziwiła. Odniósł się do niej dość sceptycznie. Był już jednak przygotowany na możliwość takiego zaproszenia. Nazajutrz był u Piusa XI-go. Słowo w słowo usłyszał od Papieża to co mu wcześniej zakomunikowałem i w istocie w poniedziałek 19-go stycznia grał w bibljotece papieskiej. Oprócz Papieża obecnych było zaledwie kilkanaście osób z dworu papieskiego, ambasador polski przy Watykanie, pani Paderewska i sekretarka Paderewskiego panna Lübke. Od niej dowiedziałem się o następującem zdarzeniu w czasie koncertu. Zaczął się on w podniosłym nastroju. Nagle jednak okazało się, że stojący na kominku niewielki zegar, z ukrytym wewnątrz mechanizmem, dźwięcznem tykaniem zaczął mistrzowi przeszkadzać w grze. Za chwilę zauważono to w dostojnem audytorjum, nikt jednak nie odważył się zaradzić temu. Wreszcie Papież zauważył to, wstał energicznie ze swojego miejsca, podszedł do kominka, zdjął zegar i... postawił go pod swoim fotelem, ukrywając go pod fałdami białej sutanny. I od tej chwili koncert odbywał się już w zupełnym spokoju. Pomoc Papieża okazała się skuteczną.

Tak więc Tizianowi Karol V podniósł z ziemi upuszczony pędzel, Paderewskiemu zaś Pius XI usunął w czasie gry przeszkadzający mu zegar.

Dzisiaj, w siedemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego artysty, z radością i podziwem słuchamy wiadomości o nowych jego triumfach w Ameryce. Równocześnie zaś w Warszawie osiąga jedyna jego opera „Manru" niepamiętny, od długiego czasu w Teatrze Wielkim sukces, tem bardziej znamienny, że przychodzi on w trzydzieści lat po premjerze dzieła. Oto dowody pełnej żywotności sztuki Paderewskiego, jego pianistyki i jego twórczości.

Społeczeństwo polskie wie dobrze co posiada w Paderewskim, co mu zawdzięcza jako przedstawicielowi swojej kultury i działaczowi na polu odrodzenia politycznego. Żadne obce zasługi, żadne stwarzane na cudzy rachunek legendy, nie zasłonią przed nami jego wielkich czynów, płynących z umiłowania Polski, jego poświęcenia dla sprawy publicznej i ofiarności. Tego wszystkiego Polska zapomnieć nie może Paderewskiemu, nie może być mu niewdzięczną. Ktokolwiek poczuwa się do polskości, wielki czy mały, powinien pochylić głowę w hołdzie przed tym wielkim i dobrym synem Ojczyzny. **Zdzisław Jachimecki.**

Sport.

Szermierka na Olimpjadzie.

Amerykański Komitet Olimpijski podaje do wiadomości, że w programie **Olimpjady w Los Angeles** (30 lipca — 14 sierpnia 1932 r.) znajduje się również szlachetny sport szermierczy.

W Olympic Park został zbudowany w tym celu specjalny pawilon szermierczy, znajdujący się w bezpośredniej bliskości stadjonu olimpijskiego. Pawilon wykonano wyłącznie ze stali i betonu i pokryty dachem szklanym. Plansza szermiercza posiada wymiary 90×45 mtr., tak że **jednocześnie odbywać się może 8 walk.** Trybuny pomieszczą wygodnie 4000 osób.

Nowe nagrody dla lekkoatletów.

Prezes PZLA inż. Znajdowski ufundował na identycznych zasadach co „Lecznik" prof. Wittiga **nową nagrodę lekkoatletyczną dla najlepszego klubu w Polsce.** Do klasyfikacji nagrody zostanie zaliczony rok bieżący.

Jednocześnie inż. Znajdowski ofiarował nagrodę **„Wyścig do Los Angeles"** dla sekcji lekkoatletycznej, która złoży na fundusz olimpijski sumę równą ilości członków sekcji.

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

PZLA projektuje coroczne rozgrywanie **drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski.** Zawody o mistrzostwo odbywałyby się z początku w ramach okręgu, a następnie mistrzowie okręgu walczyliby o pierwszeństwo na terenie Polski.

W **1931** roku ze względu na nagrodę „Diany" odbędą się **w kategorji pań tylko mistrzostwa okręgowe.**

Miljony zdobyte pięścią.

W Nowym **Jorku** toczy się obecnie sensacyjny proces o odszkodowanie w kwocie **400 tysięcy dolarów,** którego domaga się impresarjo bokserski O. Mara od byłego mistrza świata **Gene Tunney'a.** Tyle bowiem wydał O. Mara na propagandę jego walk o mistrzostwo. Rewelacją procesu jest ujawnienie olbrzymich dochodów pieniężnych b. mistrza boksu. **Tunney wywalczył sobie pięścią ni mniej ni więcej ko miljon 742 tysiące dolarów!**

NIE MIELI RYWALI

Przy słabym udziale państw, w zawodach **hipicznych w Bostonie,** cała drużyna niemiecka przebyła **trasę bez punktu karnego,** zajmując pierwsze miejsce, **przed U. S. A.,** Irlandją, Szwecją i Kanadą. Polscy jeźdźcy nie brali udziału w tych konkursach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 7-go listopada 1930.
Piątek 7: Bł. Andrzeja Boboli.
Sobota 8: św. Gotfryda.
Sobota 8: Wschód słońca o godz. 7.00, zachód o 16.27.

———:: § ::———

MYLNA NUMERACJA FEJLETONÓW „SZAFIROWY PAJĄK“. Z powodu omyłki drukarskiej przestawiono kolejność numeracji fejletonów „Szafirowy pająk“ na str. 8 dziennika. Ostatni właściwy numer (21-szy) nosił fejleton z ubiegłej niedzieli, poczem następowały fejletony o zachowanej wprawdzie ciągłości treści, jednak o nieodpowiednich znakowaniach 13, 14 i 15 zamiast 22, 23 i t. d. Dzisiejszy fejleton ma właściwą numerację: 25.

ZE SPRAW SŁUŻBOWYCH. Ks. Henryk Weryński, prefekt szkół powszechnych w Starym Sączu, znany publicysta katolicki, którego artykuły znajdowali czytelnicy w naszem piśmie, otrzymał emeryturę i osiadł w Krakowie przy kościele Bożego Ciała.

SOKÓŁ W ROCZNICĘ ŚMIERCI KOŚCIUSZKI. W sobotę 8 bm. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w dużej sali „Sokoła“ uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki patrona Sokolstwa polskiego. Program obejmuje: przemówienie prezesa Sokoła na temat ideowy o Kościuszce oraz ćwiczenia gimnastyczne druhów i druhen. Po wyczerpaniu programu odbędzie się w górnej sali Wieczornica towarzyska dla członków Sokoła i ich rodzin.

NA 20 OSÓB — 13 UCZCIWYCH. Dnia 6 bm. między 4 a 6-tą przeprowadzona została obława policyjna na obszarze dworskim Olsza w czasie której doprowadzono ogółem 20 osób z tego 7 przytrzymano za kradzież, włóczęgostwo, oraz jako poszukiwane. Resztę osób po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

NA WŁASNEJ DOROŻCE POJECHAŁ DO KRYMINAŁU. Kierczyński Bronisław lat 35, szofer i właść. autodorożki, zam. przy ul. Pasterskiej 6, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży walizki zawierającej kwotę 20 dol. amer. i przybory toaletowe na szkodę Wiljama Culvera z Ameryki.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Przeginiak Władysław, lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania — znany i niebezpieczny złodziej — przytrzymany został za szereg włamań do kiosków, sklepów i mieszkań na terenie Krakowa. Wymienionego odstawiono do więzień sądowych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

HERBATKĘ ZAPOZNAWCZĄ urządza Koło Historyków Stud. Un. Jag., w sobotę 8 b. m. w salach Towarzystwa Technicznego.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Korjolan“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Święty płomień“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Przeprowadzka“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Święty płomień“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Cudze chwalicie — swego nie znacie“ (2 przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.30).
Sobota: „Cudze chwalicie — swego nie znacie“ (2 przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.30).
Niedziela: „Cudze chwalicie — swego nie znacie“ (3 przedstawienia: o godz. 4.30, 7. 15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król Jazzu“ (Paul Whiteman); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Podcięte skrzydła“.
APOLLO: „Pieśniarz Gór“.
CORSO: „Brygada śmierci“ (w gl. roli Harry Peel).
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Targowisko zmysłów“ (John Gilbert, Joan Crawford).
UCIECHA: „Serce pieśniara“ (w gl. roli Al Jonson); film dźwiękowy.

———:§:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 5-ty wspaniała tragedja rzymska Szekspira „Korjolan“, gromadząca na wszystkich przedstawieniach najinteligentniejszą publiczność krakowską. Jutro wchodzi na afisz 3-aktowa sztuka Somerset Maughama „Święty płomień“, sensacyjna nowość, obiegająca teraz cały świat. Temat sztuki przypomina rozgłośne w niedawnych czasach procesy o pozbawienie życia jednostki, której życie wskutek ciężkiego kalectwa stało się męką. Wykonawcami sztuki są: pp. Zaklicka, Żmijewska, Drohocka, Burnatowicz, Hierowski, Kułakowski, Nowakowski, oraz występująca po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Dziewońska. W niedzielę po południu, na liczne życzenia z poza Krakowa Rostworowskiego „Przeprowadzka“. Pod kierunkiem M. Jednowskiego odbywają się próby z fredrowskich „Dam i huzarów“, niegranych na scenie teatru miejskiego od lat 17-tu. Arcydzieło Fredry grane będzie po raz pierwszy w dniu święta 11-go listopada.

DWA PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE. W przyszłym tygodniu odbędą się w teatrze miejskim 2 popołudniowe przedstawienia dla szkół, po cenach najniższych. Pierwsze z nich w dniu Święta Narodowego we wtorek 11 b. m. przyniesie niespożytą komedję Fredry „Damy i huzary“, drugie w sobotę dnia 15 b. m. wspaniałą tragedję rzymską Szekspira „Korjolan“.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś w piątek i codziennie przebojowa rewja „Cudze chwalicie — swego nie znacie“. Dowcipy aktualno-polityczne, ostatnie przeboje piosenek, oraz mocno reprezentowany humor w osobie Leona Wyrwicza, występującego z całkiem nowym dotychczas, nieznanym w Krakowie repertuarze — wszystko to tworzy przemiłe widowisko, z którego publiczność wychodzi rozentuzjazmowana. Kasa teatru otwarta codziennie bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczór.

ELLA KLBAK, światowej sławy estońska tancerka (tańce plastyczne), której występy na największych scenach teatrów europejskich i amerykańskich były prawdziwą rewelacją, wystąpi w niedzielę dnia 9 b. m. w sali Bolońskiego.

Trzech robotników zginęło w nurtach Wisły.

Złowroga zapora przy nowym moście. — Ryzykowna wyprawa na motorówce dla zepchnięcia galaru. — Na wzburzonych falach. — Tragiczne zderzenie.

Wczoraj rano zdarzyła się na Wiśle pod Krakowem niezwykła katastrofa, której ofiarą padło 3-ch robotników. Szczegóły tej katastrofy, które lotem błyskawicy rozeszły się po mieście przedstawiają się następująco:

W górnym biegu Wisły, prawdopodobnie w okolicach Tyńca **zerwał się z liny duży galar węglowy, który fale rzeki przyniosły do Krakowa. Galar zatrzymał się na rusztowaniach budującego się nowego mostu na Wiśle,** powyżej mostu starego, ustawiając się wpoprzek fal, równolegle do przęseł mostu. Była to godz. 7.30 rano. **Robotnicy zajęci przy budowie mostu** w obawie o wytrzymałość rusztowań napieranych przez wodę, spiętrzoną galarem, postanowili **na własną rękę odeprzeć złowrogą zaporę.**

W tym celu dwóch młodych robotników **Władysław Toboła i Kazimierz Ślęzak** zeszło z budowy i udało się do kierowcy przybrzeżnej motorówki **Aleksandra Piszczka,** proponując mu wyjazd na rzekę i zepchnięcie galaru wzdłuż rzeki. Zaznaczyć należy, że motorówka należała do kierownictwa budowy mostu i była używana przy początkach budowy do komunikowania się dozorców budowlanych z jednego brzegu Wisły do drugiego, a w trakcie wznoszenia przęseł do odpierania wszelkich zapór przynoszonych przez fale, a grożących konsystencji rusztowań. **Motorówka jest trudna do utrzymania się na bystrych falach i do operowania na niewielkich przestrzeniach wody,** toteż prowadzenie jej i dysponowanie obsługą powierzyło kierownictwo budowy mostu wprawnemu przewoźnikowi Wiktorowi Natorowi.

Fatalnym trafem Nator był wczorajszego dnia chory i pozostał w domu, a Piszczek używany tylko do obsługi motoru w czasie jazdy, podjął się, mimo braku doświadczenia, odpowiedzialnej funkcji zepchnięcia galaru. **Trzech ludzi uzbrojonych w żerdzie odbiło szybko od brzegu i uniesionych wartkim prądem wezbranej rzeki wypłynęło w okamgnieniu na środek Wisły.** Stan wody na Wiśle po kilkudniowych deszczach był wyjątkowo wysoki i wynosił **3 metry ponad normalny.**

Motorówka zniesiona silnym prądem znalazła się niebawem przy galarze, a **nie opanowana przez Piszczka uderzyła całą siłą o galar, łamiąc przy nim ster. Rozkołysany galar uderzył ponownie w motorówkę, która się przewróciła, a fale rzeki uniosły nieszczęśliwych robotników. Wszelka pomoc okazała się bezowocną. Do popołudnia nie zdołano odszukać zwłok trzech ofiar strasznej katastrofy.** Uszkodzoną **motorówkę przyciągnięto do brzegu.**

Jak Kraków uczci dzień 11-go listopada.

Wojewódzki komitet wykonawczy obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej, połączonego, jak wiadomo, z rocznicą wskrzeszenia niepodległości w dniu 11-go listopada, przygotował program tego obchodu dla Krakowa, obok obchodów organizowanych przez tenże komitet na terenie całego województwa krakowskiego. Program uroczystości krakowskich obejmuje:

Dzień 10 listopada, poniedziałek, wieczorem: godz. 17: uroczysty wieczór dla wojska w Domu Żołnierza, godz. 17.30: capstrzyki orkiestr wojskowych, cywilnych i szkolnych po ulicach Krakowa, godz. 20: Uroczysta Akademja w oficerskiem Kasynie garnizonowem.

Dzień 11 listopada, wtorek: godz. 9: **Uroczyste nabożeństwo na Wawelu** z udziałem władz wojskowych i cywilnych, poczem nastąpi **dekoracja zasłużonych obywateli orderem Polski odrodzonej i Krzyżem zasługi** przez wojewodę krakowskiego na dziedzińcu arkadowym Wawelu. Po nabożeństwie defilada wojska, oddziałów policji państwowej, przysposobienia wojskowego i organizacyj cywilnych. Równocześnie odbędą się **w szkołach krakowskich uroczyste poranki połączone z odsłonięciem tablic pamiątkowych ku czci poległych za ojczyznę wychowanków danej szkoły.** Godz. 15: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego: „Damy i huzary“, godz. 16.30: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w teatrze „Bagatela“ staraniem i siłami uczniów gimnazjum VII: „Adaś Kątski“, godz. 19.30: uroczyste przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego, wykonane siłami P. W. kolejowego: „Cud Wisły“, godz. 20: uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego: „Damy i huzary“.

Wojewódzki komitet wykonawczy wzywa wszystkich obywateli miasta do gremjalnego udziału w uroczystościach, do udekorowania w przeddzień i w dniu obchodu domów flagami o barwach państwowych, wzgl. miejskich, tudzież o przyozdobienie okien nalepkami na cele budowy domu w Warszawie dla inwalidów, tj. tych, którzy trudem i krwią swoją przyczynili się do wywalczenia wolności.

Interpelacja radziecka w sprawie zapisu Corazzy.

Głośna sprawa zapisu Corazzy dla Muzeum Narodowego w Krakowie, a w szczególności osobliwego sposobu wykonywania opieki nad tą fundacją przez dr. Ehrenpreisa, znalazła wczoraj swój wyraz na Radzie miejskiej, w interpelacji radzieckiej Klubu Ch. D. wniesionej przez radcę Holeksę.

Oto główniejsze ustępy tej interpelacji.

Testamentem z 15 października 1924 roku zapisał śp. Karol Corazza na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie cały swój majątek z wyłączeniem jedynie legatów dla swej rodziny. W myśl tego testamentu, Muzeum Narodowe miało otrzymać połowę ceny uzyskanej ze sprzedaży kamienicy w Tarnowie, całą gotówkę ze sprzedaży dzieł sztuki, kosztowności, urządzenia mieszkania 4-pokojowego (z wyłączeniem legatów) oraz czwartą część dochodów osiągniętych z kamienicy w Tarnowie. Kwota przypadająca miastu z tego tytułu wynosić powinna — według panującej opinji — łącznie nie mniej jak 300 000 zł.

Do tej pory — mimo upływu sześciu lat — testament wykonany nie został a Muzeum Narodowe, względnie na jego rzecz miasto — nie otrzymało ani grosza z zapisanych sum. Natomiast sposób egzekwowania testamentu przez jego wykonawcę bl. p. dra Ehrenpreisa, wywołał w opinji publicznej szereg niepokojących wątpliwości i komentarzy tak co do wysokości kwot uzyskanych ze sprzedaży domu, urządzenia mieszkania, dzieł sztuki i kosztowności, jak i honorarjów, jakie miał sobie za sprawowanie tych funkcyj policzyć.

Zapytujemy Prezydenta miasta: 1) Z jakich przyczyn dopuścił do tego, by zapis publiczny przez sześć lat po śmierci testatora pozostawał w administrowaniu prywatnem, zamiast by niezwłocznie wpłynął do kasy miejskiej — i **co zamierza uczynić, by wpłata ta rzeczywiście i niezwłocznie nastąpiła?**

2) Jakie kroki zamierza podjąć, by zapis na rzecz Muzeum Narodowego **nie został uszczuplony** przez niewłaściwą lokatę funduszów spadkowych i przez wygórowane honorarja wykonawcy testamentu?

3) Czy i w jaki sposób zamierza przeprowadzić **kontrolę nad uskutecznioną przez wykonawcę testamentu sprzedażą ruchomości, biżuterji i dzieł sztuki,** oraz nad pozostałemi rachunkami z administracji innych działów zapisu, z których łączne fundusze przypaść mają Muzeum Narodowemu?

4) Kiedy P. Prezydent zamierza złożyć Radzie m. **dokładne, szczegółowe sprawozdanie** o stanie fundacji, jej dochodach i sposobie administrowania?

PRZECIW ODDANIU SUKIENNIC DLA CELÓW REKLAMY.

Na terasie gmachu Sukiennic od ul. Szewskiej umieszczony został ekran, na którym jedno z ugrupowań politycznych reklamuje w sposób krzykliwy swoją listę kandydatów. Klub Ch. D. w interpelacji radzieckiej stwierdza, że **czcigodne mury Sukiennic nie powinny służyć wogóle żadnej prywatnej imprezie,** a najmniej nadają się na reklamy wyborcze, **podobnie jak temu celowi nie powinny służyć żadne objekty gminne, jak gmachy miejskie słupy do przewodów elektryczych i t. p.** Nie jest bowiem zadaniem Gminy występowanie w akcji wyborczej po stronie tego lub owego ugrupowania politycznego, ale jej udział ograniczyć się winien wyłącznie do wykonania czynności przewidzianych ordynacją wyborczą.

Zakasane rękawy.

Życie wymaga od nas nieustannej pracy. Wszystko, co wokół siebie widzimy, jest zmaterjalizowana praca człowieka. Miasta, fabryki, domy, koleje, łany zboża, ogrody — to wszystko jest dziełem naszej pracy, naszych „zakasanych rękawów“. Mówi gdzieś mądry Szekspir — „pot pracy wyschnie, ale rezultat zostanie...“.

Nietylko to wszystko jest zmaterjalizowaną pracą, ale jest to produktem zasobów, oszczędności gromadzonych przez jednostki i społeczeństwa.

To samo jest w życiu prywatnem każdego człowieka, jeżeli części swego zarobku nie oddał na zapas, jako oszczędność do P. K. O., nie dojdzie do niczego, nic nie zbuduje, nic trwalszego po sobie nie zostawi. Niema innej drogi, jak „zakasać rękawy“ i pracować, zarabiać, część zarobku odkładać na żelazny fundusz dorobku do P. K. O. Czy się nam to podoba, czy nie, wszystko jedno. To musi być zrobione, jeżeli nie chcemy być słomką, rzuconą na bystre fale życia.

Koncerty szkolne.

Za staraniem p. Zboińskiej-Ruszkowskiej zawiązał się w roku zeszłym pod przewodnictwem kuratora Kupczyńskiego komitet, mający na celu urządzenie szeregu bezpłatnych koncertów muzycznych, przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkół średnich celem wyrabiania w niej kultury muzycznej i zapoznania z najwybitniejszymi twórcami. Kilka takich koncertów, danych zeszłego roku, spotkało się z najżywszym oddźwiękiem tak ze strony rodziców, jakoteż młodzieży, ciesząc się szczerą życzliwością i finansowem poparciem władz. W obecnym roku szkolnym koncertów takich **odbędzie się więcej.** Pierwszy z rzędu odbędzie się w sali Bolońskiego dnia 8 bm. o godz. 12 w południe, a poświęcony zostanie twórczości Bacha i Händla. Prelekcję o obu twórcach wypowie prof. Konserw. p. A. Rieger, głównymi wykonawcami będą pp. Geiger i Chmiel-Tryczyńska, akompaniament objął dyr. Bol. Walewski.

Rejestracja poborowych rocznika 1910.

W październiku i listopadzie b. r. codziennie od godziny 9 do 13 przeprowadza Wydział V-ty Magistratu rejestrację poborowych rocznika 1910. Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę względnie wyciąg metryki, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwa uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwolin na czeladnika). Zgłaszanie to mogą także uskutecznić członkowie rodziny poborowych, urodzonych w Krakowie 1910 roku, a zwłaszcza, by osoby te zgłaszały w tymże Wydziale obecne miejsce pobytu popisowych względnie podawały, gdzie i kiedy który zmarł.

Ojcobójca przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 25-letniemu **Zdzisławowi Burdzielowi, technikowi budowlanemu,** oskarżonemu o zbrodnię morderstwa z paragr. 134 uk., popełnioną na własnym ojcu.

Dnia 25 maja br. o godz. 1 w nocy został zamordowany w zabudowaniach budki kolejowej Nr. 47 przy torze kolejowym Kraków—Bonarka zawiadowca odcinka drogowego Podgórze — Skawina Teodor Burzański-Burdziel. **Morderstwa dokonał syn jego Zdzisław Burdziel** do czego się w zupełności przyznał.

Burdziel zaczaił się w nocy przed domem ojca i gdy ten wracał ze Skawiny **oddał do niego strzał rewolwerowy i równocześnie siekierą zadał mu kilka ciosów.** Nieszczęśliwy chwiejąc się chwycił syna za ramiona i wśród szamotania dowlekli się do stajni. Tam oskarżony porwał za drabinę i rzucił ją na ojca, a gdy ten jeszcze się bronił, syn chwycił kopaczkę i zadał ojcu obuchem, oraz ostrzem szereg śmiertelnych ciosów.

Burdziel po dokonanej zbrodni zatelefonował do policji i oddał się jej w ręce. Na wczorajszej rozprawie, podobnie jak i w policji tłumaczył się, że czynu tego dokonał z zemsty za złe obchodzenie się ojca z matką, oraz jego rodzeństwem, a w końcu z samym oskarżonym, którego ojciec doniósł o czyny karygodne i miał przez to pozbawić pracy w fabryce związków azotowych w Tarnowie.

Po przesłuchaniu oskarżonego, przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszą przesłuchano żonę zamordowanego, która przedstawiała ojca jako tyrana dzieci, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Trybunałowi przewodniczy sso. Cieślewski, wotują sso. Jek i sso. dr. Stuhr, oskarża prok. dr. Kozłowski.

Kulą rewolwerową pozbawił się życia

W fabryce wyrobów metalowych przy ul. Krasickiego 18 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w brzuch 28-letni Franciszek Łazarz, robotnik. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego zastał już tylko martwe zwłoki. Powód rozpaczliwego **kroku Łazarza** dotąd niestwierdzony.

Życie gospodarcze

Znaczna zwyżka cen artykułów kolonialnych.

Mimo olbrzymich zapasów kawy, jakiemi dysponuje Brazylja, zamieszanie i dezorjentacja wywołane tam ostatnią rewolucją, wstrzymały zupełnie wszelką wysyłkę tego towaru. Moment ten wykorzystały firmy amerykańskie i europejskie, posiadające również większe zapasy kawy i przyczyniły się do wydatnej zwyżki jej cen we wszystkich gatunkach. Przewidują, że nowe transporty kalkułować się będą o 20—30 procent drożej od cen dotychczasowych.

Również **herbata** ma tendencję bardzo mocną, **stale wzrastającą,** a to wobec posunięć syndykatu plantatorów herbacianych. który przedewszystkiem zmierza **do ograniczenia plantacji herbaty.** Również ceny innych artykułów kolonjalnych mają tendencję bardzo mocną.

Natomiast panuje słaba tendencja na ryż. a to wobec świetnego urodzaju ryżu w Ameryce, Włoszech, Indjach i Chinach.

Transakcje na giełdach zbożowych

zwolnione od podatku obrotowego.

Ministerstwo Skarbu na zasadzie ustawy o państwowym **podatku przemysłowym** upoważniło Izby Skarbowe do **umarzania podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj kasowych wszelkiego rodzaju zbożami, dokonanych na krajowych giełdach zbożowo-towarowych.** Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych począwszy **od 1-go listopada b. r.** Jednocześnie zostanie ograniczone pobieranie zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu uzyskanego w wymienionej transakcji giełdowej.

Agenci informacyjno-skarbowi wglądają do ksiąg bankowych.

Zarządzenie ministra Matuszewskiego w sprawie tajemnicy wkładów dotyczyło wkładów na rachunkach bieżących i lokat wszelkiego typu. Biura informacyjne **zbierające dla władz wymiaru podatkowego informacje o każdym płatniku nie miały dostępu do kont bankowych.** Stało się to dzięki interwencji banków polskich w ministerstwie skarbu. Banki stwierdziły, że kapitalizacja wewnętrzna nie może się rozwinąć albowiem publiczność nie ma zaufania do tego, **że** władze fiskalne nie oprą swych wniosków o stanie majątkowym płatnika na informacjach biur specjalnych, lecz na informacjach zbieranych pobieżnie, bez głębszej analizy i w sposób typowo-policyjny.

Obecnie z różnych stron nadchodzą wiadomości o tem, **że funkcjonarjusze biur informacyjnych wkraczają do banków i żądają przedstawienia ksiąg dla zbierania informacyj o płatnikach.** W niektórych bankach dyrektorzy nie **dopuścili do ksiąg delegatów władzy informacyjno-fiskalnej.** Wytoczono tym dyrektorom **procesy karne.**

W tej sprawie będzie interwenjować u ministra Matuszewskiego szereg organizacyj społecznych i gospodarczych.

Kryzys samochodowy w Polsce.

O 4.000 wozów mniej, niż w półroczu 1929 r.

Przesilenie gospodarcze i zła konjunktura pieniężna dały się odczuć boleśnie również przemysłowi automobilowemu w Polsce. Wedle statystyki urzędowej, w całym kraju, liczącym 31,000.000 mieszkańców, w dniu 1 lipca rb. znajdowało się **37.600 wozów samochodowych i 6 770 motocykli** (w cyfrach zaokrąglonych).

W tej liczbie samochodów osobowych 19.300 sztuk, taksówek 7.300, autobusów 4.144, wozów ciężarowych 6.888.

Najwięcej samochodów posiadała w dniu 1 lipca rb. Warszawa mianowicie — 8.300. następnie, co do ilości wozów, idzie województwo poznańskie — 6.185 sztuk, później woj. pomorskie — 3.000 sztuk, **krakowskie** — 2.862, łódzkie — 2.800, śląskie — 2.670, warszawskie — 2.500, lwowskie — 2.350, kieleckie — 2.300. Reszta województw miała nieco więcej ponad 1.000 wozów, najmniej zaś wozów samochodowych posiadało województwo tarnopolskie — 316 sztuk.

Dodać należy, że gdy w I półroczu roku 1929, przybyło w całej Polsce 5.065 samochodów do 1 lipca br. 1930 przyrost samochodowy w Polsce **nie osiągnął liczby 1.600 sztuk.**

Import przędzy czeskiej

wzrósł w ciągu września trzykrotnie.

Według oficjalnych danych statystycznych **import przędzy bawełnianej czeskiej do Polski w miesiącu sierpniu br. wyniósł 95 tysięcy kg.** Od tego miesiąca począwszy import ten stale wzrasta. w miesiącu wrześniu bowiem tego roku import ten wyniósł już około 250.000 kg., a więc wzrósł prawie trzykrotnie, jeszcze wyższą natomiast liczbę osiągnął w miesiącu październiku rb.

Wzrost importu przędzy bawełnianej czes-

Spadek cen pszenicy.

O MILJON CETNARÓW WIĘCEJ ZEBRANO W ROKU BIEŻĄCYM.

Prowizoryczne obliczenia zbiorów wykazują. że w roku bieżącym zebrano około miljona cetnarów pszenicy więcej niż w roku ubiegłym. Fakt ten. znacznie większych zbiorów pszenicy zaznaczył się wzrostem podaży tego zboża, którego poziom cen obniżył się niebywale. obracając się w granicach od 23—26 zł. za 100 kg. loco stacja załadowania.

W związku z tem ujawnił się spadek cen mąki pszennej. która w dalszym ciągu — mimo wzrostu popytu — ma tendencję słabą.

Obecnie notowania na mąkę luksusową renomowanych młynów obracają się w granicach od zł. 47.50 do zł. 49.

Oczywiście, tylko w hurcie.

Ceny detaliczne są o wiele wyższe: dochodzą one do 80—90 gr. za kg. mąki luksusowej.

Jak stwierdza Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, sytuacja w handlu zbożem na terenie kraju w październiku w stosunku do września nie uległa żadnej zasadniczej zmianie, jakkolwiek dowozy wskutek prac przy kopaniu ziemniaków i buraków były znacznie mniejsze. ceny zbóż nie doznały zwyżki, przeciwnie, częściowo zniżkowały, głównie pod wpływem niepomyślnej sytuacji na rynkach zagranicznych, gdzie **nie liczący się z niczem dumping sowiecki daje się coraz silniej we znaki.** Podaż żyta nie była dostateczna i stosunkowo mała wskutek prac w polu. Z drugiej strony jednak zapotrzebowanie również było bardzo małe, z uwagi na **trudność zbytu. Eksport się nie kalkulował wobec tendencji zniżkowej na rynku światowym.** Przyczyną spadku cen pszenicy była **wielka podaż przy słabym popycie wskutek trudnego zbytu w kraju.**

Główny urząd statystyczny zdołał też stwierdzić widoczne zmniejszenie się eksportu zbóż polskich w październiku. Pszenicy wywieziono w październiku 10.388 ton. czyli o blisko 1000 ton mniej. niż we wrześniu. Żyta wywieziono 42.448 ton. we wrześniu zaś 51.931 ton. Wywóz jęczmienia utrzymał się na poziomie września i wyniósł 24.463 ton. Wywóz gryki zwiększył się o ponad 1000 ton i wyniósł 1.939 ton. Owsa wywieziono 261 ton.

—X—

kiej tłumaczyć należy, jako **skutek walki pomiędzy polskimi producentami, którzy nie chcieli płacić zbyt wygórowanych cen, jakie obowiązywały w miesiącach wrześniu i październiku na rynku w Łodzi.**

Światowa produkcja cukru wzrasta

przy równoczesnym spadku spożycia.

Według obliczeń znanego wiedeńskiego statystyka cukrownictwa dra Gustawa Mikuscha, wszechświatowa produkcja cukru w zamkniętym właśnie z końcem września roku gospodarczym 1929/30 wyniosła 28.647.000 tonn, tj. w porównaniu z ostatnim przedwojennym 1913/14 rokiem wzrosła o 43.5 proc. W granicach tej całkowitej wszechświatowej produkcji cukru, produkcja światowa cukru buraczanego wynosiła przed wojną 9 milj. tonn i cukru trzcinowego 11 milj. tonn, obecnie zaś produkcja cukru buraczanego wzrosła zaledwie o 600 tysięcy tonn. **podczas gdy trzcinowego przekroczyła 19 milj. tonn.** Jak zatem widać. wszechświatowa produkcja cukru w ostatnim 1929/30 roku, pomimo że już rok poprzedni 1928/29 był **okresem ostrego przesilenia w cukrownictwie całego świata, nie ujawniła żadnej tendencji redukcyjnej i utrzymała się na wysokości produkcji poprzedniego 1928/29 r.** Że zaś wskutek **słabego rozwoju spożycia cukru** pozostały z roku poprzedniego **znaczne zapasy,** przeto ilości cukru, pozostające do dys-pozycji w ciągu sprawozdawczego 1929/30 roku były bardzo znaczne i ten nadmiernie wielki zapas dyspozycyjnego cukru wywołuje, łącznie z innemi jeszcze przyczynami, **ciągłą tendencję spadku tej ceny.** Równolegle oddziaływała tutaj druga, bardzo ważna okoliczność, mianowicie **słabe spożycie cukru w bardzo znacznej części krajów europejskich i zamorskich, którego spadek w porównaniu do roku ubiegłego wyniósł około 5 procent.**

200-METROWY TUNEL W GDYNI.

W Gdyni przystąpiono już do **drugiej serji robót portowych.** Jedną z najciekawszych prac jest **budowa tunelu, który połączy ulicę Portową z przystanią pasażerską.**

Tunel, który posiadać będzie około 200 metrów długości, pójdzie pod szeregiem torów kolejowych.

Ponieważ tunel trzeba kopać bardzo głęboko, aby nie nastąpiło obsunięcie istniejących torów kolejowych, wystąpiła konieczność **sztucznego obniżenia wód gruntowych,** które uniemożliwiały pracę i wykonywanie robót betonowych.

Prace nad budową nowego tunelu potrwają jeszcze kilka miesięcy.

Zainteresowanie akcjami nadal znikome.

Giełda krakowska z 6 listopada.

Notowano: Tohan 4 zł; inwestycyjna 99 zł; 4½% listy zast. Banku Kraj. 92½ zł.

Na rynku **walut** tendencja utrzymana. Dolar 8.91—8.93 zł; czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte zł. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, zainteresowanie małe, mocniej Tohan. Z papierów procentowych 4½% listy Banku Kraj. po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Obroty małe. Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 listopada. Waluty: Dolary 8.92½, 8.94½, 8.90½. Dewizy: Belgja 124.42. 124,73, 124.11; Budapeszt 156.15, 156.55, 155.75; Bukareszt 5.30 5.31½, 5.28½; Gdańsk 173,25. 173.68, 172.82; Holandja 359.14, 360,04. 358.24; Londyn 43.33, 43.44, 43.22; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.03, 25.12, 34.94; Praga 26.45, 26.51, 26.39; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.69, 173.52, 172.66; Wiedeń 125.65, 125,96. 125.34; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.58.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 6 listopada. Bank Handlowy 108 — Bank Polski 161, 161½ — Modrzejów 8 — Kluczewska Fabryka Papieru 98, 100 — Gdański Monopol Tytoniowy 272.40.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna **101** — 5% dolarowa 56, 55 — 5% konwersyjna 48 — 5% kolejowa 45 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 listopada. Paryż 20.24, Londyn 25.03 1/8, Nowy Jork 5.15.35, Belgja 71.83, Włochy 26.97½, Hiszpanja 58.10, Holandia 207.42½, Berlin 122.80, Wiedeń 72.57½, Sztokholm 138.25, Oslo 137.82½, Kopenhaga 137.80, Sofja 3.73, Praga 15.28½, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12.80, Ateny 6.66½, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 176.50.

Radio.

Sobota 8 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Słuchowisko dla dzieci i koncert dla młodzieży; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 26 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygł. dr J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.: 20.30 Transmisja z Warszawy: Recital Neemanna i koncert muzyki lekkiej; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 17.15 „Czy są granice poznania przyrody"; 17.45 Słuchowisko dla dzieci najmłodszych — „O rycerzu Okruszynce"; 19.25 Inauguracja „kwadransa akademickiego". 1) Przemówienie rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza dr St. Witkowskiego, 2) Produkcje chórów akademickich.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy, 12.10 Płyty gramofonowe; 14.36 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy. „Kryzys gospodarczy Rosji Sowieckiej, jego skutki na rynkach Międzynarodowych"; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G."; 16.30 Płyty gramofonowe. Muzyka żydowska; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Słuchowisko dla dzieci najmłodszych. „O rycerzu Okruszynce"; 18.15 Koncert dla dzieci. Wykonawcy: Orkiestra P. R., M. Modrakowska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.); 20 Feljeton „Z tamtej strony oceanu"; 20.15 „Dusza polska w powieściach Conrada"; 20.30 Recital H. Neemanna na lutni 24-strun; 21.35 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.; 22 Feljeton „Dyskretne wskazówki"; 22.15 Płyty gramofonowe; 23 Kabaret z płyt gramofonowych.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod. Woj. Śląskiego i komunikat T. P. 16.45 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 17.15 Prof. dr K. Simm: „Czy są granice poznania przyrody"? Transmisja na wszystkie stacje P. R.: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Fotokomórka nowoczesna i jej **zastosowanie. Ostatnie postępy w jej budowie".**

Zamach na premjera egipskiego.

Wiedeń 6. 11. (PAT). „United Press" donosi z Kairo: Na pociąg, którym jechał prezes rady ministrów Sidky Basza z Kairo do Tanta, usiłowano dokonać zamachu. Udalo się jednak **usunąć na czas materjał wybuchowy, położony na szynach i w ten sposób uniknąć katastrofy.**

Przed kilku dniami studenci w Tanta urządzili rozruchy, do których stłumienia musiano zawezwać pomocy wojskowej.

100 osób upadło z trybuny.

50 osób ciężko rannych.

Rzym 6 listopada. W rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny odbyło się wczoraj w Lumarzo koło Genui poświęcenie nowego gmachu szkolnego i pomnika dla poległych. W pewnej chwili **zawaliła się trybuna** wystawiona dla zaproszonych gości, wskutek czego **100 osób spadło z wysokości 5 metrów na ziemię. 50 osób odniosło ciężkie i 16 lżejsze rany. Między ciężko rannymi znajduje się miejscowy proboszcz i burmistrz. Pewnemu chłopcu spadające belki odcięły obie nogi.**

Okręt „umarłych".

Do portu w Holtenau około Kilonji zawinął w tych dniach hamburski okręt „Heinrich Arp" pod flagą żółtą i zarzucił kotwicę zdala od brzegu. **Cała załoga okrętu przybyłego z tropikalnych okolic zachorowała na febrę.** Drugiego sternika pozostawiono w porcie francuskim, przy wjeździe zaś do kanału Wilhelma wysadzono na brzeg ciężko chorego kapitana. W Holtenau przetransportowano z okrętu do szpitali 10 marynarzy. Rodzaju zabójczej febry dotychczas nie ustalono.

Piraci w porcie... rumuńskim.

W porcie Galacz napadli piraci na grecki okręt „Dionisios", do którego podpłynęli korzystając z ciemnej nocy. Stojącemu na straży majtkowi rozbili czaszkę butelką, poczem rozpoczęli rabować składy pod pokładem. Mimo ostrożności zostali zauważeni przez załogę. **Wywiązała się strzelanina i walka wręcz.** Piraci widząc beznadziejność swego położenia, rzucili się do ucieczki, znikając bez śladu.

ARESZTOWANIA W BUKARESZCIE.

Bukareszt. 6 listopada. **W związku z zapowiedzianą na 7 listopada demonstracją komunistyczną policja bukaresztеńska przeprowadziła wczoraj rewizje w lokalach związków komunistycznych aresztując kilkadziesiąt osób.**

Radjostacja lotnicza w Służewcu.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Warszawa. 6 listopada (PAT.) W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste poświęcenie i założnie kamienia węgielnego, pod pierwszą polską radjostację do obsługi lotnictwa cywilnego przy ul. Pułaskiej, w pobliżu fortu na Służewcu. W uroczystości wzięli udział minister komunikacji inż. **Kuehn**, przedstawiciele władz wojskowych, z szefem departamentu aeronautyki M. S. W. płk. Rayskim i dowódcą pułku radjo-telefonicznego ppłk. Karaffą-Kreuterem-Kraftem na czele, oraz przedtsawiciele władz miejskich. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. **Wyrębowski**, proboszcz parafji Służewiec, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następne przemówienie wygłosił minister komunikacji Kuehn, który mówiąc o znaczeniu radjostacji zaznaczył, że przyczyni się ona do rozwoju naszego lotnictwa cywilnego i wojskowego. Podobne stacje — jak zaznaczył minister — będą również zbudowane w Poznaniu i Katowicach.

Emigracja do Brazylji wstrzymana.

Warszawa 6. 11. (Telef. wł.). Urząd emigracyjny pomimo dotychczasowych wiadomości o zakończeniu rewolucji w Brazylji, utrzymał nadal w mocy zakaz wysyłania emigrantów do tego kraju aż do czasu otrzymania informacyj, które dadzą całkowitą pewność że emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa po wylądowaniu w Brazylji.

P. KNOLL W WARSZAWIE.

Warszawa 6. 11. (Telef. wł.). Poseł Rzplitej w Berlinie p. Knoll był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej i w najbliższych dniach wraca do Berlina.

POTRZEBUJĄ ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Warszawa 6. 11. (Telef. wł.). Pracodawcy francuscy zgłosili zapotrzebowanie na 1.414 robotników polskich do Francji: 710 do prac w rolnictwie, 615 do kopalń węglowych, reszta do innych zajęć.

MORDERSTWO W KALISZU.

Warszawa. 6 listop. (Tel. wł.) **Dzisiejszej nocy w Kaliszu został zamordowany syn dyrektora Banku Handlowo-Przemysłowego Julian Thome przez b. pracownika tego Banku Tadeusiaka. Tadeusiak zamordował Thomego z zemsty za zwolnienie go z posady.**

Straszna eksplozja w kopalni.

Nowy Jork. 6 listopada. W kopalni **węgla, należącej do Sunday Creek Coal Co. w Millfield w stanie Ohio wydarzyła się wczoraj straszna eksplozja gazu. Siła wybuchu była tak wielka, że zadrżały budynki a w niektórych domach powypadały szyby z okien. W chwili wybuchu pracowało w szybie około 300 górników, z których większa połowa została zasypana i odcięta od świata. Wśród zasypanych znajduje się trzech wyższych urzędników towarzystwa,** którzy oprowadzali gości zwiedzających kopalnię. **Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona ze względu na pożar, jaki powstał bezpośrednio po wybuchu.**

160 TRUPÓW.

Nowy **Jork.** 6 listopada. **Zarząd kopalni w Millfield donosi, że do pierwszych godzin porannych wydobyto z kopalni 82 zabitych. Ogólna liczba ofiar wyniesie około 160 osób. Niema żadnej nadziei aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu. Z ponad 300 górników wyratowano ogółem 140, z których kilkunastu jest ciężko rannych.**

Manifestacja na rzecz Polski w Paryżu.

Paryż, 6. 11. (PAT). Wczoraj wieczór francuska Liga Patrjotów zorganizowała wielką manifestację na rzecz Polski. Przewodniczył członek Akademji Francuskiej, znany historyk. **Madelin.**

„Zebraliśmy się dzisiaj tu — oświadczył on — aby zaznaczyć raz jeszcze nasze szczere uczucia przyjaźni dla Polski. **Rozpoczyna się obecnie kampanja, mająca na celu, odcięcie Francji od Polski Samo istnienie tej kampanji dowodzi, jak wielkie znaczenie ma sojusz francusko-polski. Nie przez sentyment jedynie przyczyniliśmy się do wskrzeszenia Polski, było to dla nas koniecznością dziejową; głębokie zrozumienie sytuacji pchnęło Francję na drogę okazania poparcia odradzającej się Polsce".**

Następnie były minister **Ludwik Marin,** wygłosił długi odczyt o położeniu obecnem zagadnienia francusko-niemieckiego i konsekwencjach, wypływających z niego dla stosunków francusko-polskich.

„Z żalem należy zaznaczyć — powiada on — że niektórzy politycy francuscy są stronnikami ustępstw narzecz Niemiec, któráto polityka doprowadziła do groźnej sytuacji obecnej.

Znam takiego męża stanu — powiedział Ludwik Marin, — **który dnia 31 lipca 1914 roku zapewniał, że wojna jest niemożliwa, że Niemcy nie popełnią nigdy tego szaleństwa, a tymczasem w dwa dni później rozpoczęto pierwsze działania wojenne. Oby dzisiaj krótkowidztwo tego samego męża stanu nie doprowadziło nas do nowej katastrofy".**

Oświadczenie to wywarło niesłychanie burzliwą manifestację przeciwko obecnemu ministrowi spraw zagranicznych. Dały się słyszeć okrzyki **„precz z Briandem!"**. Przewodniczącemu z trudem udało się przywrócić na sali porządek. „Krajem najbardziej narażonym na niebezpieczeństwo — ciągnął dalej mówca — jest **Polska, odwieczna przyjaciółka Francji.** Łączą nas z nią stosunki, trwające niemal od tysiąca lat. Lecz oprócz tych względów natury sentymentalnej, Francja związana jest z Polską traktatem sojuszniczym. **W dniu, w którym Polska zostanie napadnięta, wejdzie w grę honor Francji, której obowiązkiem jest pospieszyć jej z pomocą. Wiedzą o tem doskonale po drugiej stronie Renu i dlatego usiłują wszelkiemi sposobami rozluźnić węzły, łączące Francję z Polską: Znalazły się dzienniki, na których szpaltach ukazują się artykuły poprostu wstrętne"**

Wyrazy te wywołują gorące potakiwania wśród publiczności, która w ostrych wyrazach piętnuje zaprzedanie się Niemcom niektórych dzienników. „Nie uda się jednakże tej kampanji — oświadczył w zakończeniu mówca — dopiąć celu. **W chwilach najtrudniejszych bierze we Francji górę zawsze stare poczucie honoru dawnych Gallów, które zmiatało tchórzów i zdrajców, prowadząc Francję po drodze obowiązku".**

Po nim przemówił hr. de St. Aulaire, b. ambasador francuski w Londynie, który przypominając dawniejsze hasło rycerstwa polskiego „za naszą i waszą wolność" oświadczył, że hasłem francuskiem w stosunku do Polski powinno być obecnie **„za nasze i wasze bezpieczeństwo".** Na zakończenie przewodniczący zaproponował następującą rezolucję, przyjętą hucznemi oklaskami:

„Patrjoci francuscy stwierdzają konieczność utrzymania bezwzględnej nietykalności traktatów, które zapewniają pokój europejski. Przypominają, **że Francja przez Traktat Wersalski i przez kilka późniejszych aktów zobowiązała się bronić Polski przeciwko wszelkim zamachom na jej granice i na jej niepodległość. Postanawiają zakomunikować niniejszą rezolucję rządom w Paryżu i Warszawie dla oświadczenia im życzeń patrjotów francuskich utrzymania nierozerwalności węzłów przyjaźni francusko-polskiej"**

Herriot za rewizją traktatów!

Paryż. 6 listopada. Myśl rewizji traktatów pokojowych zyskuje we Francji coraz szersze kręgi zwolenników. Dawny premjer francuski **Herriot,** który do niedawna jeszcze należał do obozu przeciwników rewizji i jeszcze na ostatnim kongresie partji radykalnej w Grenoble w zdecydowany sposób wypowiedział się przeciw rewizji, dziś w „Ere Nouvelle" oświadcza, że **nie podziela poglądu, aby polityczna mapa Europy nie mogła ulec zmianie pod żadnemi warunkami. Dotychczas zmiany terytorjalne przeprowadzano drogą gwałtu(!)** Dziś gdy istnieje Liga Narodów, która usiłuje zapobiec nowym wojnom, należy podobne sprawy załatwiać pokojowo. W razie konieczności rewizja traktatów pwinna być przeprowadzona w ramach paktu Ligi Narodów.

———:: § ::———

Znów się mówi o rozbrojeniu.

OBY NIE BEZSKUTECZNIE!

Genewa 6. 11. (PAT). Dzisiaj rano odbyło się otwarcie 7-mej sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przy udziale przedstawicieli 22 państw. W obradach m. in. biorą udział lord **Cecil** (Anglja). **Massigli** (Francja), hr. **Bernsdorf** (Niemcy). **gen. de Marinis** (Włochy). **Sato** (Japonja). **Gibson** (Stany Zjedn. Am. P.). **Litwinow i Lunaczarski** (ZSRR.).

Przed otwarciem sesji delegaci w rozmowie z przedstawicielami prasy sprecyzowali stanowiska swoich rządów. Delegat niemiecki hr. Bernsdorf oświadczył, że Niemcy współpracować będą z innemi krajami w celu uzyskania wyników, umożliwiających zwołanie konferencji w końcu roku 1931. Delegat Stanów Zjednoczonych Gibson dał wyraz nadziei, że projekt konwencji będzie opracowany przed dniem 18 grudnia. Poruszając sprawę rozmowy, odbytej ostatnio z Mussolinim, Gibson wyraził się o wynikach tej rozmowy raczej optymistycznie, nie udzielił jednakże żadnych bliższych szczegółów.

Rok nieszczęść w lotnictwie angielskim

Serja katastrof lotniczych, która ostatnio dotknęła Anglję, zwiększyła się jeszcze o dwa tragiczne wypadki. W Ramsgate zapalił się mianowicie podczas lotu wojskowy aparat lotniczy i **obaj piloci spłonęli.** Drugi wypadek zdarzył się około Ingatestone w hrabstwie Esex, gdzie wojskowy **aparat lotniczy przedsiębiorąc lot na wielką wysokość, po osiągnięciu 7 tysięcy metrów, runął na ziemię,** przyczem **pilot poniósł śmierć pod zwaliskami zdruzgotanego** aparatu.

Rok obecny jest szczególnie nielitościwy dla wojskowych lotników Anglji. **Podczas gdy w roku 1929 zginęło ogółem 42 oficerów i szeregowych lotnictwa, to w 10 miesiącach bieżącego roku opłakuje wojskowe lotnictwo już 60 ofiar.**

Prośba p. Liebermana z Brześcia.

Warszawa. 6 listop. (Tel. wł.) Sędzia **Demant** zawiadomił obrońcę b. posła **Liebermana,** mecenasa Śmiarowskiego, że p. Lieberman prosi go o przesłanie mu do Brześcia pasa flanelowego oraz pary trzewików, gdyż te, które nosi, są za ciasne. Ponadto sędzia **Demant** zawiadomił zarządzającego kancelarją p. Liebermana, że b. poseł Lieberman prosi go o roztoczenie opieki nad jego sprawami kancelaryjnemi i prywatnemi.

23 OFIARY NIEZDROWEJ KIEŁBASY.

Berlin 6 listopada. Po spożyciu kiełbasy podejrzanego pochodzenia, zachorowały w Magerkingen 23 osoby z objawami ciężkiego zatrucia. Wszystkich przewieziono do szpitala, gdzie pewna kobieta zmarła. Około 10 osób walczy ze śmiercią.

Sanacja drukarń warszawskich.

Warszawa. 6 listop. (Tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Zarządu Wydziału Przemysłowego mają zapaść decyzje w sprawie drukarń, które w tym tygodniu poddano inspekcji. **Drukarnia Akademicka ma być unieruchomiona(!) z powodu braku koncesji. W drukarni „Gazety Warszawskiej" mają być nakazane reparacje i wzmocnienia podłóg oraz zaprowadzenie instalacyj elektrycznych.** Czy naprawy te wymagać będą czasowego unieruchomienia drukarń, zadecyduje o tem Zarząd Wydziału Przemysłowego. W drukarni Lecha przy ul. Koszykowej ma być unieruchomiony linotyp, a w drukarni Wyszyńskiego przy ul. Wareckiej pedalówki, zainstalowane bez uprzedniego zezwolenia władz przemysłowych.

———o———

Wywiadowca na zebraniu Rady miasta Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu rady m. Krakowa (piszemy o niem również na str. 5-tej) miał miejsce incydent, niezwykle sensacyjny, który wywołał poruszenie wśród większości członków rady miejskiej. Mianowicie w czasie debat nad wniesionemi interpelacjami okazało się, że w loży dziennikarskiej opodal klubu sprawozdawców

siedzi agent policyjny,

przysłany podobno dla przysłuchiwania się tokowi obrad. W tej sprawie wniesiono natychmiast **interpelację** do prezydjum, która została przyjęta niesłychanem wzburzeniem rady. Agent policyjny wyszedł natychmiast z loży dziennikarskiej, a **na znak protestu przerwano demonstracyjnie posiedzenie.** Podnoszono ogólnie, że fakt ten jest szczególnie znamienny dla obecnych stosunków.

W czasie przerwy konwent senjorów rady miejskiej odbył konferencję w sprawie pobytu agenta policji na sali radzieckiej podczas obrad. Po przerwie wiceprezydent m. dr. Schneider oświadczył, że **prezydjum m. nie wzywało agenta policji i nie wiedziało o obecności takiego w sali i oświadcza, że nie życzy sobie, ażeby rada miejska pozostawała pod kontrolą policji.**

Następnie radca m. Hoieksa (Ch. D.) poruszył sprawę fundacji śp. Corazzy i zwrócił się do prezydjum, ażeby w interesie powagi zarządu miasta nie odkładano wyjaśnienia oficjalnego co do losów zapisu śp. Corazzy. Wiceprezydent m. p. Landau oświadczył, że odpowiedź na tę interpelację zostanie udzielona pod koniec posiedzenia.

Z pośród wielu interpelacyj, wniesionych przez wszystkie niemal ugrupowania radzieckie, na szczególne podkreślenie zasługują dalsze interpelacje ze strony Kl. radzieckiego Ch. D. M. in. ks. radca **Kasprzyk** wniósł interpelację w sprawie dworca autobusowego na pl. św. Ducha, który wobec wzmożonego ruchu i powstawania coraz nowych linij okazuje się za szczupły. Interpelant w imieniu Kl. Ch. D. domaga się wyszukania nowego odpowiedniego miejsca na dworzec autobusowy.

Radca **Adelman** (Ch. D.) domaga się we wniosku nagłym zarządzenia fatalnym stosunkom na dworcu kolejowym w Krakowie domaga się dalej intensywnego prowadzenia robót, mających na celu zabezpieczenie Krakowa przed powodzią, oraz stawia aktualny wniosek w sprawie rozszerzenia plant na stoki Wawelu. Radca **Pachoński** (Ch. D.) domaga się wydatnej pomocy materjalnej dla ubogiej młodzieży szkolnej, szczególnie w okresie zimowym. Tak samo jak Ch. D. w swym wniosku, również radca Haecker (P. P. S.) wystąpił w zdecydowany sposób **przeciwko ekranowi agitacyjnemu B. B.,** umieszczonemu na Sukiennicach. Po interpelacjach rada miejska przystąpiła do porządku dziennego.

6000 zł. z kasy m. Krakowa

dla sanacyjnego komitetu warszawskiego.

Społeczeństwo polskie obchodziło rocznicę 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego w dniu 15 sierpnia br. Sfery sanacyjne zbojkotowały — jak wiadomo — tę uroczystość narodową, urządzając sobie odrębny obchód w dniach 10 i 11 listopada a to dla połączenia go z datą powrotu p. Piłsudskiego z Niemiec w listopadzie 1918 roku. Warszawski komitet przesłał zarządowi m. Krakowa 4000 afiszów reklamowych z wizerunkiem p. Piłsudskiego i z odezwą, za co kazał zapłacić sobie z funduszów gminnych kwotę 6000 zl. Kontrybucja ta nałożona przez komitet warszawski na ludność Krakowa ma być wypłacona z kasy miejskiej. Należy zapytać się Prezydjum miasta, czy fundusze z podatków gminnych są tak obfite, że dozwalają na lekkomyślne pokrywanie conajmniej zbytecznych wydatków!

———o———

Warszawa 6. 11. (Telef. wł.). Bawił tu dziś w sprawach służbowych wojewoda krakowski Kwaśniewski.

ARTUR MILLS. 25

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Spojrzała na niego z czołem ściągniętem w fałdę zdumienia.

— Szmaragdy!?

— Tak. Szmaragdy lady Tamorley, które skradziono w Cannes miesiąc temu.

— Nie wiem nic o żadnych szmaragdach.

— Czyby pani przysięgła na to, co pani ma najświętszego?

— Przysięgłabym przed obrazem Dziewicy Marji.

— Więc pani nie ma nic wspólnego z tą sprawą?

— Nie rozumiem, o czem pan mówi.

Denis postanowił powiedzieć jej wszystko, co wiedział.

Miesiąc temu skradziono w Cannes bezcenne szmaragdy, stanowiące własność lady Tamorley, która posądziła o kradzież pewnego Francuza, barona de Grignon. De Grignon wyjechał zaraz potem do Indochin. Sytuacja jest tego rodzaju, że lady Tamorley musi odzyskać te szmaragdy jak najprędzej, bo inaczej będzie skandal. Dowiedziawszy się, że jadę do Indochin, poprosiła mnie, żebym ją z sobą zabrał i pomógł wytropić de Grignona. Zgodziłem się. Tego samego dnia zgłosił się do mnie Annamita Nygugen, z żądaniem, abym jej ze sobą nie zabierał. Nie wspomniał coprawda o szmaragdach, ale dał jasno do zrozumienia, że wyprasza sobie mieszanie się do spraw lady Tamorley. Następnie zagroził mi zemstą jakiegoś t a n g u — czy tajnego stowarzyszenia, do którego należy — musiałem mu pokazać drzwi. Od tego dnia t a n g nie daje mi spokoju. Otrzymałem ten list i sama pani była świadkiem spełnienia się pierwszej groźby w Port Saidzie. Teraz pani rozumie, dlaczego chciałbym się dowiedzieć prawdy o tym klejnocie, który pani nosi na szyi. Szczerze mówiąc, zaczynam mieć dosyć tych pająków.

Umilkł. Czekał, co powie Ninon. Wyłożył wszystkie karty na stół.

— On mi wszystkiego tego nie mówił. Powiedział tylko, że pan jest — — — Nie dokończyła. Widać było, że już teraz naprawdę nie wie, co myśleć.

Denis roześmiał się.

— Że czem jestem?

— A — agentem rządu angielskiego i że pan jedzie robić intrygi z cesarzem Annamu.

— Bardzo interesujące. I pani mu uwierzyła?

— Nie wiem. Skąd ja mogłam wiedzieć?

— Zapyta pani lady Tamorley o te szmaragdy skoro tylko wejdzie na pokład, dobrze? Zanim ją zdąże powiedzieć do niej słowo. Czy to panią przekona, że mówię prawdę?

Ninon poczuła, że życie poczyna być zbyt skomplikowane.

— To będzie najlepszy dowód — rzekł Denis. — Na Boga! Toż to już świta. Niedługo ruszymy. Oto łódź — pewnie wiezie ostatnich balowników z Mount Lavinia.

Wśród nich musiała być Julja. Steward nocny powiedział mu, że jeszcze nie wróciła. Naturalnie. Zignorowała jego życzenie, jak zwykle.

Podszedł do barjery zobaczyć, kto jest w łodzi. Poznał kilka osób, które widział na Mount Lavinia, ale o ile mógł dostrzec, Julji wśród nich nie było.

— Czy będzie jeszcze druga łódź? — zapytał dyżurnego marynarza.

— Nie, proszę pana, ta jest ostatnia.

— O s t a t n i a!?

— Ostatnia. Za pół godziny podnosimy kotwicę.

Nad ich głowami rozległ się przeciągły ryk syreny.

Na pomoście ukazali się wracający pasażerowie. Julja i spahis... zostali na lądzie. Denis zaczepił znajomego pasażera.

— Czy pan widział lady Tamorley?

— Owszem. Opuściła Mount Lawinia godzinę temu. Sądzę, że zajechała jeszcze do Galle Face. Myśmy tam nie wstępowali, bo już było późno.

— Do djabła! — pomyślał i nagle zaklął głośno. Łódź oddalała się szybko od brzegu. Mógł był wsiąść i pojechać na poszukiwania Julji.

Podszedł do dyżurnego.

— Czy mógłbym prosić o danie sygnału na brzeg, żeby przysłali po mnie łódź?

— Niech pan zapyta pierwszego oficera. — Dał znak ręką i zaczęto ściągać pomost. W górze zahuczała ponownie syrena.

Denis pobiegł szukać oficera.

— Niemożliwe! — odpowiedział krótko ten ostatni. — Podnosimy kotwicę. Komunikacja z wybrzeżem zamknięta.

— Ależ lady Tamorley została na lądzie.

Oficer wzruszył ramionami.

— Wieziemy pocztę.

Wielki okręt dźwignął swą kotwicę z precyzją automatu i punktualnie z uderzeniem piątej wykręcił wolno dziób na otwarte morze.

W Paryżu Nygugen rozciągnął się na sofie w swem oryginalnem mieszkaniu z oknami, wychodzącemi na Sekwanę. Obok na stoliczku leżał telegram. Położył na nim fajkę i wpatrzył się w sufit. Snuł przyjemne myśli, gdyż szczegółowo opracowany plan wypełniał się co do joty.

Telegram opiewał, że z powodu wypadku z samochodem lady Tamorley spóźniła się na okręt i została w Colombo. A dalej, że rzeźbiarz Denis Moore i młoda Francuzka Ninon płynęli na MONTCALMIE i że w drodze z Mount Lavinia do Galle Face zaszło między niemi zbliżenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Feraa.